Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 206. — ROK XL.

CZWARTEK 3 SIERPNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Bandytyzm międzynarodowy.

Według ostatnich informacyj, rząd austrjacki zwrócił się za pośrednictwem swoich posłów w Paryżu, Rzymie i Londynie do rządów Francji, Włoch i W. Brytanji w sprawie coraz to zaostrzających się stosunków austrjacko-niemieckich. Wskazując na niebezpieczną sytuację, w jakiej znajduje się Austrja wobec akcji antyaustrjackiej Hitlera, rząd austrjacki prosi rządy Francji, Włoch i W. Brytanji o podjęcie interwencji celem skłonienia Hitlera do zaprzestania wrogiej akcji, skierowanej nie tylko przeciwko rządowi Dollfussa, ale także i przedewszystkiem przeciwko niepodległości Austrji.

Aczkolwiek nie mamy dotąd urzędowego potwierdzenia tych informacyj, sądzimy jednak, że odpowiadają one rzeczywistości. Stosunki austrjacko-niemieckie doszły już do takiego stanu zaognienia, że interwencja państw, zainteresowanych w utrzymaniu przy życiu państwa austrjackiego, staje się koniecznością. Dalsze zwlekanie w tej sprawie grozi daleko idącemi komplikacjami. Z tego zaczynają zdawać sobie sprawę w zachodniej Europie, zwłaszcza we Francji. Tam prasa już dawno bije na alarm. Czas wielki działać — woła Pertinax w „Echo de Paris". Dowodzi on, że należy bezwłocznie zwołać radę Ligi Narodów i za stosować w trybie nagłym artykuł 11-ty paktu, przewidujący zamach na niepodległość sąsiedniego państwa. Kwestją austrjacką, koniecznością utrzymania zagrożonej niezależności Austrji zajmują się niemal wszystkie wielkie dzienniki paryskie, sprawa ta jest więc na porządku dziennym i zapewne nie prędko zeń zejdzie.

Prowokacyjny stosunek hitleryzmu do Austrji nie jest czemś przypadkowem czy oderwanem, ale wynika z istoty tego ruchu, z jego zasadniczych założeń. Hitleryzm zmierza do pochłonięcia wszystkich krajów niemieckich lub zamieszkanych przez Niemców. Wydawało mu się, że uda mu się to najpierw z Austrją i w tym kierunku skoncentrował wszystkie swoje zabiegi. Ale okazało się to trudniejsze, niż przewidywał. Napotkał tam na nieoczekiwany opór, który wyprowadził z równowagi przywódców hitleryzmu. Począł się on uciekać do metod, które znany publicysta francuski, p. Bernus, charakteryzuje, jako bandytyzm międzynarodowy.

Alarmujący artykuł tego publicysty na łamach „Journal des Debats" powinien, zdaniem naszem, poruszyć opinję publiczną w zainteresowanych państwach, bo istotnie wiele poczynań rządu hitlerowskiego posiada wszelkie cechy bandytyzmu międzynarodowego, uprawianego coraz jawniej i na coraz to szerszą skalę. Narazie państwa sojusznicze zamykają oczy i tolerują barbarzyństwa hitlerowskie, a przez to zachęcają Berlin do stawiania ich wobec faktów dokonanych. P. Bernus wylicza takie fakty. Dziesięć dni temu bandy hitlerowskie dokonały prawdziwej zasadzki na trzech mieszkańców zagłębia Saary, w tem dwóch narodowości francuskiej. Osoby te zostały uprowadzone do Niemiec i do dziś dnia przebywają w więzieniu. Komisja rządząca zagłębia Saary zwróciła się w tej sprawie do Ligi Narodów, ale, jak dotąd, ze względu na przewlekłą procedurę, nie wiele to pomogło uprowadzonym.

Obecznie zajmuje się p. Bernus tem, co Niemcy robią z Austrją. „Nigdy jeszcze świat nie widział czegoś podobnego. Bombardować kraj sąsiedni odezwami, wzywającemi naród do rewolucji, do zniszczenia swej niepodległości, prowadzić przeciwko temu krajowi nieustanną akcję na zewnątrz i wewnątrz jego własnych granic, czyż to nie jest wojna w dosłownem znaczeniu, wojna w czasie pokoju.

Albo inny fakt z ostatnich niemal dni. Ukazuje się w Berlinie urzędowy komunikat o reorganizacji oddziałów hitlerowskich, mającej na celu umożliwienie szybkiej mobilizacji powszechnej. Oddziały te zostały podzielone na 7 grup okręgowych, odpowiadających kolejno 7-u okręgom wojskowym Rzeszy, ale nie w tem rzecz. Skandal polega na tem, że utworzono jeszcze dodatkowo 8-mą grupę okręgową i dowództwo jej wyznaczono w Linzu, czyli w Górnej Austrji. Zresztą urzędowy komunikat berliński opiewa słowo w słowo, że „8-a grupa mobilizacyjna obejmuje państwo austrjackie". I w ten sposób, drogą oficjalną objawia się światu, że niepodległa Austrja uważana jest w planie mobilizacyjnym Niemiec za kraj już podbity i zdobyty (komunikat ten zamieściła „Frankfurter Zeitung" z 19 lipca).

Są to istotnie wszystko fakty — obok wielu innych. — które powinny skłonić mocarstwa do interwencji w obronie Austrji. Jest rzeczą obojętną, w jakiej formie będzie ona podjęta, czy oddzielnie przez każde państwo, czy zbiorowo, czy też za pośrednictwem Ligi Narodów. Idzie o to, że winna nastąpić interwencja w imię uzdrowienia stosunków międzynarodowych i celem zapobiegnięcia dalszym komplikacjom, które staną się nieuniknione w razie tolerowania obecnego stanu rzeczy.

Nie jest to przytem sprawa obojętna ze stanowiska interesów polskich. Bandytyzm międzynarodowy, uprawiany obecnie przez hitleryzm w stosunku do Austrji, jeżeli nie zostanie umiejscowiony i poskromiony zawczasu, może być — i to w niedalekiej przyszłości — zastosowany także do Polski. Hitleryzm rozprawia się narazie z Austrją, a później niewątpliwie zainteresuje się również w sposób swoisty także mniejszością niemiecką w Polsce. Zadanie będzie n'iał tem łatwiejsze, że już teraz naczelny organ tej mniejszości oświadcza oficjalnie: „My, Niemcy w Polsce, wszyscy jesteśmy hitlerowcami". Jeżeli ta deklaracja jest niezwykle wymowna, to stosunek Niemiec hitlerowskich do Austrji jest poważnem ostrzeżeniem, którego lekceważyć nie można.

A. D.

Strajk marynarzy zakończony.

Warszawa, 2 sierpnia. Skutkiem osiągnięcia porozumienia nastąpiła w Gdyni likwidacja strejku marynarzy statków handlowych. Marynarze statków „Kraków" i „Poznań" powrócili już do pracy. Statek „Kraków" popłynął już do Szwecji.

Owacyjne powitanie Skarżyńskiego w Warszawie.

Warszawa, 2. 8. Okazało się, że kpt. Skarżyński bawił w Łodzi. W dniu wylotu, tj. w niedzielę jednym skokiem z Boulogne sur Mer przybył do Łodzi, gdzie wylądował około godziny 5-ej popołudniu. Na lotnisku w Łodzi oczekiwała na niego małżonka wraz z siostrą lotnika p. Zofją Skarżyńską i jeden z najserdeczniejszych przyjaciół. Samolot, na którym Skarżyński przyleciał, schowano w jednym z hangarów, zachowując tajemnicę, zaś Skarżyński zamieszkał w jednym z budynków na lotnisku. Lotnik nie wychodził zupełnie poza obręb lotniska, nie chcąc być poznanym i pragnąc uniknąć zetknięcia z prasą i publicznością. Dopiero wczoraj odwiedziło go kilku przyjaciół, m. i. konstruktor samolotu RWD5. Skarżyński czuje się dobrze. Wypoczął po trudach podróży okrętem przez Ocean i po trzydniowej ciężkiej pracy nad montowaniem samolotu. Wypoczynek był mu bardzo potrzebny, bo podczas pobytu w Brazylji nabawił się grypy, która go bardzo wyczerpała. Skarżyński opowiadał o swej podróży, o powitaniach w Brazylji, a przedewszystkiem o tem, jak bardzo jest zadowolony, że nareszcie przybył do kraju. Pani Skarżyńska powróciła do Warszawy, a kpt. Skarżyński wylądował o godz. 16.45 na lotnisku w Mokotowie.

WIELOTYSIĘCZNE TŁUMY NA LOTNISKU.

O godzinie 4-ej popołudniu na lotnisku mokotowskiem zgromadziły się wielotysięczne tłumy, aby powitać kpt. Skarżyńskiego. Specjalna trybuna ustawiona dookoła lotniska za pełniła się publicznością.

O godzinie 16.10 mniej więcej na 6 minut przed wyznaczonym terminem przylotu kpt. Skarżyńskiego na podjum przygotowane weszli przedstawiciele rządu z premjerem Jędrzejewiczem, marsz. Świtalski, generalicja, biskup polowy ks. Gawlina, szef departamentu aeronautyki płk. Rayski, przedstawiciele Aeroklubu, władz cywilnych lotniczych. Na powitanie lotnika przybył również poseł brazylijski w Warszawie, charge d'affaires Francji i Argentyny i zastępca attache wojskowego Francji. Nad trybunami rządowemi powiewają flagi Polski, Francji, Brazylji i Argentyny. Niebawem na horyzoncie ukazuje się

AWIONETKA KPT. SKARŻYŃSKIEGO

w otoczeniu towarzyszącej mu eskadry samolotów myśliwskich. Eskadra szybko zbliża się do lotniska, poczem towarzyszące aeroplany opuszczają awionetkę, która już sama zatacza kręgi nad lotniskiem, a następnie nad trybuną rządową. Stopniowo opuszczając się coraz niżej, o godzinie 16.50 Skarżyński zatoczył ostatni krąg, opuszcza się na lotnisko i roluje w kierunku trybuny rządowej. Do samolotu zbliżył się jeden z oficerów, który pomógł wysiąść lotnikowi. Kpt. Skarżyński ubrany po cywilnemu wysiada z samolotu. Wita się z żoną, następnie wita go płk. Rayski. W otoczeniu przyjaciół i kolegów, chwytających go po kolei w ramiona, lotnik zbliżył się do trybuny rządowej. Tu nastąpiły powitania przez przedstawicieli rządu, a następnie wicemin. gen. Fabrycy przy dźwiękach hymnu państwowego udekorował go orderem Polonia Restituta. Kpt. Skarżyński wzruszony odpowiada na krótkie przemówienie i powinszowanie, poczem zbliża się do mikrofonu i wygłasza kilka słów. Następnie kpt. Skarżyński wsiadł do auta i objeżdżał lotnisko, witany entuzjastycznie, poczem uformował się korowód samochodów, który wyruszył na objazd ulic stolicy.

Projekt budżetu na rok 1934/5 opracowany.

WYDATKI NA URZĘDNIKÓW BEZ ZMIAN.

Warszawa, 2 sierpnia. Ministerstwa i urzędy centralne opracowały projekty budżetu na rok 1934-35. W dziale wydatków personalnych podano liczbę etatów urzędniczych i wydatki personalne w tej samej wysokości, co w bieżącym roku budżetowym.

Odpowiedzialność banków w operacjach walutowych.

Warszawa, 2 sierpnia. Izba I. Cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności instytucyj bankowych przy wahaniach kursów walut. Sąd Najwyższy orzekł, że banki odpowiadają za wszystkie szkody, wyrządzone przez zwłokę w wymianie przyjętych przez nie walut. Banki ponoszą ryzyko znalezienia i nabycia potrzebnych dewiz i nie mogą tłomaczyć się ich brakiem na rynku pieniężnym. Orzeczenie to będzie posiadało doniosłe znaczenie dla rozstrzygnięcia wielu spraw, jakie znalazły się ostatnio w sądach, skutkiem spadku kursu dolara i wynikłych z tego tytułu pretensyj do instytucyj bankowych.

Ostateczna likwidacja Tymcz. Wydziału Samorządowego.

Warszawa, 2 sierpnia. Czynniki miarodajne postanowiły przystąpić do ostatecznej likwidacji tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie. Wydział ten istniał od roku 1919 w miejsce dawnego krajowego. Kierował on szpitalnictwem w Małopolsce, oraz zarządzał licznemi fundacjami na rzecz miast i powiatów Małopolski. Likwidacja wydziału nastąpić ma od nowego roku budżetowego 1934-35. Władze centralne zastępowaają się nad uregulowaniem losów szpitalnictwa w Polsce. Prawdopodobnie zostanie ono przekazane pod nadzór ministerstwa opieki społecznej, a bezpośredni nadzór ma być przekazany organom samorządowym.

Poprawa kursu dolara.

Londyn, 2 sierpnia. Poprawa kursu dolara utrzymała się dziś na wszystkich giełdach europejskich. W Londynie notowano dolara 4.42 i pół w stosunku do funta. Funt szterling notowany był w Zurychu 17.19, w Paryżu 84.95 i w Amsterdamie 8.24.

WYCOFYWANE BANKNOTY.

Warszawa, 2. 8. Bank Polski rozpoczął wycofywanie banknotów 20-złotowych wielkiego formatu.

WYCIECZKA LEKARZY DO ROSJI.

Warszawa, 2. 8. W dniu 20 bm. wyjedzie z Polski do ZSRR wycieczka lekarzy. Lekarze zwiedzą m. in. Moskwę, Leningrad i Charków.

Warszawa, 2 sierpnia. W Łodzi podjęto rokowania o rozszerzenie kartelu producentów bawełnianych.

O czem piszą inni?..

Pierwszorzędny problem.

Bardzo interesujący i ważny problem poruszył na łamach „Kurjera Warszawskiego" prof. Stanisław Stroński: zagadnienia wychodźtwa polskiego do Francji. Pomimo przesilenia gospodarczego i zmniejszonej potrzeby rąk do pracy, liczy ono obecnie przeszło 700.000 osób, z których większa część z pewnością pozostanie już tam nazawsze.

Czem jest imigracja dla Francji, jakie dla niej posiada znaczenie, dowiadujemy się z pracy p. René Martial, ogłoszonej w ostatnim zeszycie „Mercure de France". Uczony francuski, interesujący się specjalnie tą sprawą, pisze tam między innemi:

„Dopływ ludności zzewnątrz stał się konieczny we Francji. Będzie on dla niej dobry. Nietylko przyszłości jej nie narazi, ale przyniesie jej siły odnawiające i nowy zaczyn żywotny. Stał się on niezbędny dla rozwoju naszej przyszłości, gdyż przejścia nasze, wewnętrzne i zewnętrzne, duchowe i cielesne, wyczerpały nas. Ale dopływ ten musi być kierowany ścisłemi zasadami..."

Poświęciwszy nieco dłuższy ustęp wychodźtwu polskiemu i scharakteryzowawszy je naogół bardzo pochlebnie, wypowiada się autor francuski za stosowaniem metod, któreby przyśpieszyły asymilację wychodźtwa. Do tego celu mają prowadzić szkoły mieszane i umiejętny rozdział wychodźców, by ułatwić proces mieszania się ich z ludnością miejscową.

Taki jest punkt widzenia francuski, któremu nie można się dziwić, ale to nie znaczy, aby był on dla nas korzystny. My w tej kombinacji będziemy stale bici i korzyści nasze z niej będą zawsze problematyczne. Na jedną z nich wskazuje prof. Stroński:

„Z tej wędrówki ludu naszego do Francji powinny dla nas wyniknąć wszystkie korzyści zetknięcia z jej wysoką cywilizacją. Ta część wychodźców, która wróci do kraju, powinna przynosić z sobą dorobek postępu i być jego rozsadnikiem, podobnie jak bywało z wracającymi z Ameryki w końcu ubiegłego i początku tego stulecia. Powrót części wychodźców z tym właśnie dorobkiem cywilizacyjnym powinien być zapewniony i zgóry urządzony z taką samą sumienną i umiejętną dokładnością, z jaką we Francji przygotowuje się wchłonięcie i przyswojenie pozostającej tam części wychodźtwa".

Jest to, oczywiście, bardzo nie wiele i stanowi rozpaczliwie nikły ekwiwalent za te straty, jakie ponosimy. To wielkie zagadnienie winno być postawione na szerszej platformie: stworzenie w Polsce takich warunków, któreby umożliwiły Polakom egzystencję w Polsce. Musi zatem być przeprowadzona jaknajdalej idąca reforma rolna i podjęta racjonalna akcja, zmierzająca do spolszczenia miast.

Przez okulary ruskie.

Zwrot w polityce sowieckiej w stosunku do Ukrainy wywołał żywe poruszenie w kołach ruskich w Polsce. Prasa ruska zamieszcza na ten temat liczne artykuły, w których wyraża także troskę... o Polskę. Stanisławowska „Nowa Zoria" nazywa polsko-sowiecki pakt o nieagresji „polsko-sowiecką ugodą", która umożliwiła Sowietom spotęgowanie akcji przeciwukraińskiej, przy czem robi następującą uwagę:

„Wątpliwe, czy Moskwa odważyłaby się na tę ofensywę, a w każdym razie nie byłaby ona dla nas taka szkodliwa, gdyby na reszcie ziem ukraińskich poza granicami Z. S. S. R., przedewszystkiem na sąsiednich ziemiach ukraińskich, będących pod Polską, narodowość ukraińska miała pełne prawa rozwoju narodowo-kulturalnego i społeczno-politycznego i gdyby w pełni z tych praw korzystała".

Dalszy ustęp artykułu „Nowej Zorii" jest jeszcze bardziej charakterystyczny:

„I jeszcze jedno wypada stwierdzić w związku z nową bolszewicko-polską ugodą: ta ugoda tylko pozornie rozwiązuje ręce Polsce na zachodzie przeciwko Niemcom. Bo jeżeli następstwem tej ugody będzie zniszczenie ruchu narodowego na Ukrainie, będzie to jednoznaczne z odbudową dawnej „jedinej niedielimoj" Rosji od Oceanu Spokojnego po Zbrucz i zaszachowaniem Polski od wschodu nie mniej, niż od zachodu. Bo gdy od zachodu grozi Polsce tylko pewna rektyfikacja jej granic na korzyść Niemiec, to od Wschodu zagraża Polsce utrata całego jej terytorjum razem z niezależnością państwową. Bo Niemcy chcą oderwać od Polski tylko t. zw. korytarz, a w najgorszym dla Polski razie Górny Śląsk, a Moskwa pragnie „uszczęśliwić" Polskę bolszewizmem, czyli zrobić z całej Polski swoją kolonję".

„Gazeta Polska", za którą powtarzamy cytaty z pisma ruskiego, dodaje do nich następujący komentarz: „Notując dla informacji powyższe głosy prasy ukraińskiej, nie mamy zamiaru wdawać się w dyskusję". Tylko tyle...

Po 3 miesiącach.

Pierwszy kwartał roku budżetowego pozwala się już zorjentować, jak się będą układały dalsze stosunki w tej dziedzinie. Wydatki w tym okresie wyniosły 498 miljonów, dochody 434 miljony, zatem deficyt kwartalny wyraża się w sumie 64 miljonów. Znaczy to — pisze „A. B. C.", że

„w wydatkach, jak świadczą cyfry z pierwszego kwartału, schodzimy na poziom budżetu 2 miljardowego, jakkolwiek teoretycznie, w preliminarzu, ustabilizowano budżet na poziomie blisko 2 i pół miljardów zł. i wszelką obniżkę uważano za niemożliwą. Po co było się tak przy tej teorji upierać, kiedy samo życie zepchnęło nasz budżet na poziom 2-miljardowy?

Papierowe przewidywania jedną drogą, a rzeczywistość rzeczywista drugą — oto historja naszej polityki budżetowej już od kilku lat. W tym roku powtarza się bez większej zmiany to samo, co było w roku 1931 i 1932: preliminarz uchwalony trzeba rzucić do kosza, a gospodarować tak, jak zmusza życie".

Perspektywy żydowskie.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Berlin, w sierpniu.

Antyżydowskie posunięcia rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech pozostawiły na tradycyjnej orjentacji żydowskiej pewne ślady, godne wnikliwej obserwacji. Szczególnie chodzi tu o dziedzinę polityczną życia żydów europejskich, gdzie zanosi się na widoczną już ewolucję, na którą wskazują pewne oświadczenia ze strony kierowników żydowskich poczynione.

Jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że na antysemickie akcje związków narodowo-socjalistycznych oraz ustawodawstwa żydowskiego Rzeszy zareagowali nietylko sami Żydzi z Niemiec. Reakcja była tem ostrzejsza i gwałtowniejsza, ile, że żydostwo europejskie skłaniało się ku niemczyźnie nietylko w dziedzinie językowej i kulturalnej, i że często wspierało oficjalną politykę niemiecką w sprawach narodowo-politycznych i mniejszościowych, ale również dlatego, że świadomie i celowo a skutecznie szło na rękę pretensjom i celom niemieckiej polityki w dziedzinie spraw polityki zagranicznej i gospodarczej. I właśnie ci żydzi ze szczególną gorliwością popierali akcję propagandy rewizjonistycznej, a na terenie Ligi Narodów polityka Rzeszy nie osiągnęłaby rezultatów bez czynnej współpracy wybitnych polityków żydowskich (z Anglji, Francji i państw skandynawskich). Te sympatje żydowskie opierały się zarówno na podświadomym filogermaniźmie, jak i na mylnej ocenie istoty niemieckiej „demokracji" oraz niemieckiego liberalizmu. Kiedy obie te nierealne podstawy oraz ich uzewnętrznienie partyjne — partje socjalistyczne i demokratyczne wzgl. liberalne — zginęły pod naporem narodowego socjalizmu nie pozostawiając po sobie w narodzie niemieckim ani śladu, w kołach demokratyczno-liberalnych zapanowało najpierw bezgraniczne zdumienie. Idąca w ślad za tem action directe pod postacią bojkotu żydów, prześladowań, pozbawiania praw, wydalań itd. doprowadziła zkolei do kontrakcji ze strony żydostwa światowego.

Takiego traktowania, jakie w ostatnim czasie stało się udziałem żydów w Niemczech, przyznać trzeba, nie spodziewali się żydzi i, jeżeli się weźmie pod uwagę ich tradycyjne orędownictwo nad niemieckiemi interesami kulturalnemi, politycznemi i gospodarczemi, na takie traktowanie nie zasłużyli. Jeżeli my ze swej strony stwierdzamy tu na podstawie rozwoju wypadków spełnienia się zasady sprawiedliwości życiowej, to czynimy to „sine ira et studio". Tembardziej więc musimy stwierdzić, że konsekwencje, jakie niemieccy żydzi wyciągają z prześladowania ich na terenie Niemiec, nie oznaczają bynajmniej zaniechania przez nich dotychczasowego filogermanizmu. Wręcz przeciwnie — a nawet nie zadziwiłoby to nikogo, gdyby t. zw. „narodowo-niemieccy żydzi" z „Zentralverein Deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens" weszli w szeregi narodowych socjalistów, oczywiście — gdyby to było możliwe. Jako rzecz ważniejszą trzeba podnieść, że również i niemieccy sjoniści nastawieni są kompromisowo, jak to wynika jasno i wyraźnie z tonu ich berlińskiego organu — Jüdische Rundschau. W przeciwieństwie do stanowiska żydostwa światowego, znanego np. z debat w parlamencie angielskim, z akcji protestacyjno-bojkotowej w Ameryce i t. d., niemieccy sjoniści dążą wyraźnie ku porozumieniu z rządem Hitlera. Propozycje, jakie w tym zakresie poczynili, odnoszą się przedewszystkiem do dziedziny gospodarczo-politycznej; głównie jednak zmierzają one ku zwaloryzowaniu tych materjalnych dóbr ziemskich, których nie można w żaden sposób usunąć z terenu Niemiec. Propozycje sjonistyczne idą w tym kierunku, by, te dobra można było zmobilizować via export niemiecki i upłynnić je na rynkach zagranicznych.

Biorąc pod uwagę fakt wyraźnego osłabienia żydowskiej akcji bojkotowej przeciwko towarom niemieckim oraz, b. daleko sięgającej w tym zakresie rezerwy żydostwa angielskiego, które zdecydowanie odsunęło myśl zagranicznego bojkotu, stanie się jasne, że między niemieckimi sjonistami i żydowskimi organizacjami poza Rzeszą doszło do porozumienia w myśl koncepcyj sjonistów z Niemiec.

Fakty powyższe stawiają nas w obliczu nowych perspektyw, stwierdzających przedewszystkiem opertunistyczne ustosunkowanie się — po chwilach bezradności — żydostwa światowego wobec narodowego socjalizmu w Niemczech. Oświadczenie Hitlera, że rewolucja została ukończona i że nadszedł czas na ewolucję, zawiera w sobie zupełnie niedwuznaczne możliwości rewizji zagadnienia żydowskiego. Dla politycznie wyrobionych i doświadczonych wodzów narodowo-socjalistycznych obecne traktowanie zagadnienia żydowskiego wydaje się być niesłychanem obciążeniem ich pracy politycznej, sprawiającem szereg trudności, które mogą jeszcze wzrosnąć naskutek „splendid isolation" niemieckiej polityki zagranicznej.

Skłonności żydów niemieckich do jak najdalej idących kompromisów oraz nawet do całkowitej kapitulacji na pewnych odcinkach doprowadzić mogą do tego, że narodow-socjalistyczny rząd Rzeszy w pewnym momencie zmieni błyskawicznie swoje metody i taktykę wobec zagadnienia żydowskiego i spróbuje wyzyskać na swoją korzyść żydostwo światowe. Tego rodzaju zwrot jest możliwy naskutek posiadania przez narodowy socjalizm pełni władzy politycznej i możliwości użycia wszystkich demagogicznych środków. Masy niemieckie, które przeprowadzały na rozkaz akcje antyżydowskie, z całą pewnością pójdą za rozkazem, nakazującym życzliwe ustosunkowanie się wobec żydów.

Ta ewolucja posiada dlatego pewne pozory nieprawdopodobieństwa, że zagranica nie rozróżnia dostatecznie między niemieckim antysemityzmem, stanowiącym mniej lub więcej pewnego rodzaju koncesję na rzecz mas niemieckich oraz kilku fanatycznych ideologów rasowych, a akcją obronną przed żydostwem. Żydzi niemieccy niewątpliwie zdecydują się na to, by za cenę częściowej rewizji polityki żydowskiej narodowego socjalizmu stanąć znowu na umiłowanych przez nich pozycjach awangardy niemieckiej. Żydostwo światowe bezwątpienia będzie nietylko tolerowało stanowisko żydów niemieckich, ale zkolei przejdzie — jeżeli chodzi o żydów w krajach, sąsiadujących z Niemcami — do działalności, znanej nam z czasów nie tak dawnych jeszcze, a opartej na dewizie: „Ad maiorem Germaniae gloriam".

O tem winna wiedzieć i na to głównie zwracać uwagę polityka sąsiadów Niemiec.

Z.

Proces brzeski.

OGŁOSZENIE MOTYWÓW WYROKU SĄDU APELACYJNEGO.

Dnia 1 sierpnia, Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił motywy wyroku w sprawie przywódców Centrolewu. Motywy te podpisane przez przewodniczącego wiceprezesa Stefana Załorowskiego, sędziów: Konstantego Jaworowskiego i Stanisława Kamienobrodzkiego, na 70-ciu stronicach maszynowego druku detalicznie wyłuszczają dane, na zasadzie których Sąd Apelacyjny uznał, iż skargi apelacyjnej, zarówno prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie jak i obrońców oskarżonych na uwzględnienie nie zasługują a wyrok Sądu Okręgowego podlega zatwierdzeniu.

Jak widać z tego, sprawa „Centrolewu" prowadzona jest w dalszym ciągu w bardzo przyśpieszonem tempie. Obecnie obrońcy skazanych, po otrzymaniu motywów Sądu Apelacyjnego, muszą wnieść skargę kasacyjną, którą ten sąd wraz ze wszystkiemi aktami prześle do Sądu Najwyższego.

Jeżeli dotychczasowe tempo w tym procesie będzie nadal utrzymywane, to nie jest wykluczone, że ostatni akt sprawy brzeskiej rozegrałby się albo w ostatnich dniach sierpnia, albo w pierwszej połowie września br.

Byłby to pośpiech w istocie rekordowy. O ile wstępne stadjum procesu, t. j. dochodzenie i śledztwo, trwały bardzo długo, bo przeszło rok, i o ile pomiędzy wydaniem wyroku pierwszej instancji a pierwszą rozprawą apelacyjną upłynął także dość znaczny okres czasu, to bieg sprawy w postępowaniu apelacyjnem i kasacyjnem odbywa się w tempie wyjątkowem. W dniu 7-go lutego 1933 r. odbyła się w Sądzie Apelacyjnym pierwsza rozprawa apelacyjna, w maju tegoż roku Sąd Najwyższy rozpatrzył sprawę, w dniu 10 lipca wróciła już sprawa do Sądu Apelacyjnego. Tak więc w ciągu pół roku sprawa niezwykłej wagi i doniosłości państwowej, obejmująca 13 olbrzymich tomów aktów, zdołała przejść trzykrotnie przez instancje apelacyjne i kasacyjną.

Pośpiech powyższy nabiera szczególniejszego znaczenia, o ile uwzględnimy, że najmniejsze nawet sprawy, docierające do Sądu Najwyższego w drodze kasacji, wymagają w nim normalnie conajmniej trzy-miesięcznego stadjum rozpoznawczego i przygotowawczego, niejednokrotnie zaś stadjum to przedłuża się na pół roku i dłużej.

Przypomnieć też należy, iż dwa wielkie procesy polityczne, związane początkowo ze sprawą brzeską, t. j. proces t. zw. bombowy Jagodzińskiego i proces o zajścia w dniu 14 września 1930 r. w Warszawie, rozpoczęte przed procesem brzeskim do dzisiejszego dnia nie przeszły jeszcze ostatecznie przez stadjum apelacyjne.

Trocki i Stalin.

BYŁY GENERALISSIMUS SOWIECKI WE FRANCJI. — ROYAT OŚRODKIEM POLITYCZNYM. — POCIĄGNIĘCIA MOSKWY. — O CO CHODZI STALINOWI?

(Korespondencja własna).

Paryż w sierpniu 1933.

Rząd francuski udzielił Trockiemu, prawa pobytu w celach leczniczych w Royat, małej miejscowości kuracyjnej w Auvergni, gdzie leczy się przeważnie choroby serca. Jakkolwiek cel oficjalny pobytu Trockiego w tej miejscowości jest jasny, jego osobistość i nazwisko przecież budzą wielkie zainteresowanie. Trocki ma za sobą wielką przeszłość i nikt obecnie nie wierzy, by ten człowiek, który odegrał tak wybitną rolę w dziejach rewolucji rosyjskiej, mógł usunąć się zupełnie z życia politycznego. Dlatego i pobytowi Trockiego i małej tej miejscowości kuracyjnej przypisuje się jakieś większe znaczenie. Rodzą się domysły, przypuszczenia, kombinacje...

A przypuszczenia te do pewnego stopnia usprawiedliwia fakt, że w Royat, miejscu pobytu Trockiego, leczy się właśnie w tym samym czasie nie kto inny, jak sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Litwinow.

Dziennikarzy obecnie najwięcej zajmuje kwestja: Czy Trocki przybył do Royat rzeczywiście, aby się leczyć, czy też aby spotkać się z Litwinowem i konferować z nim w sprawie powrotu do życia politycznego i pojednania się ze Stalinem.

W związku z pobytem Trockiego w Royat kolportowana jest wśród dziennikarzy pogłoska, że w Royat bawi incognito specjalny wysłannik Stalina, którego zadaniem jest wyjaśnić warunki, na jakich Trocki pogodziłby się ze Stalinem. Kombinacja taka byłaby dla Stalina dogodną, gdyż tem samem „trockiści", działający na terenie ZSSR., straciliby grunt pod nogami i nie mogliby przeciw zdziałać polityce stalinowców w partji komunistycznej. Stalin już oddawna stara się znaleźć sposób, jakby unieszkodliwić wewnętrzno-partyjną lewicową opozycję, aby wszystkie swe siły mógł poświęcić dla walki z „niebezpieczeństwem prawicowem". Grupa Stalina potrzebuje pojednania z opozycją. Trudności aprowizacyjne dają się poważnie we znaki, na politycznym horyzoncie coraz to wyraźniej zarysowuje się niebezpieczeństwo ze strony Japonji na Dalekim Wschodzie.

Przypuszczenia te zdaje się potwierdzają amnestja dla Zinowiewa i Kamieniewa, jak również nagłe pojawienie się Radka na arenie politycznej. Są to osoby, które dawniej popierały opozycję Trockiego.

Tak, czy inaczej, francuska miejscowość kąpielowa Royat odgrywa obecnie wielką rolę w historji komunizmu.

Gdyby nawet wypadki nie potoczyły się tak, jak powszechnie się przypuszcza, faktem jest podobno niewątpliwym, że Trocki już nie wróci na wyspy Książęce w Turcji, ale że zostanie bliżej państw zachodnio-europejskich, mianowicie na Korsyce.

J. G.

Na ziemiach Rzeczypltiej

Pięć osób zabitych przez pioruny.

W Ciężowie pow. Stanisławów został zabity przez piorun służący księdza Oleksa Doroszenko, który podczas burzy orał na polu. Zabite zostały również dwa konie. W Bohorodczanach pow. Stanisławów uderzył piorun w kopę zboża na polu, pod którą ukryły się przed burzą 4 osoby. Dwie z nich M. Matrowiec, Olena Kutyluk poniosły od pioruna śmierć na miejscu, dwie inne osoby zostały lekko porażone.

Nad Mostami Wielkiemi koło Żółkwi i okolicą przeszła wczoraj silna burza z piorunami. We wsi Kożumin koło Lobeli zabity został od uderzenia pioruna N. Portyk, zaś we wsi Butyny piorun uderzył w grupę parobczaków, którzy schronili się przed burzą pod dębem. Hrabant został zabity na miejscu, drugi parobczak został ogłuszony, zaś trzeci uległ lżejszym obrażeniom.

Śledztwo w sprawie nadużyć w 21 p.p.

W związku z nadużyciami kasowemi, ujawnionemi w 21 p. p., badania są prowadzone w dalszym ciągu. Ostatnio władze śledcze przybyły do Okręgu Stołecznego Związku Strzeleckiego w związku z tem, że zawieszony w urzędowaniu major Szmoniewski był sekretarzem Zarządu Związku Strzeleckiego. Stwierdzono, że do kasy 21 p. p. nie wpłynęły pieniądze za mundury dla Związku Strzeleckiego, dostarczone w r. 1930. Osadzony w więzieniu por. Gademski, broniąc się, obciąża swemi zeznaniami majora Szmoniewskiego.

Sensacyjna skarga jubilera.

Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga jubilera K. Turczyńskiego, który oskarża Jerzego i Irenę Potulickich o przywłaszczenie cennej kolji z pereł. Sprawa przedstawia się następująco:

Przed 6-ciu laty zgłosił się do Turczyńskie go Jerzy Potulicki oświadczając, że pragnie nabyć dla żony kolję z pereł, jednakże przed kupnem pragnie ją żonie pokazać. P. Turczyński wydał klijentowi kolję na kilka dni, biorąc przytem pokwitowanie. Potulicki wziął kolję i więcej nie pokazał się. Podany przez niego adres okazał się faszywy. Dopiero po 6-ciu latach p. Turczyński spotkał przypadkowo Potulickiego i ustaliwszy jego adres, wniósł skargę do prokuratora.

Dwaj studenci — zbrodniarzami.

W Dobromilu dokonano potwornego morderstwa na osobie Fr. Remera. Zbrodniarze podstępnie zwabili Remera w pole i tam oddali do niego 4 strzały. Natychmiast wdrożone dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców — w niespełna 20 minut po zbrodni. A stało się to w ten sposób, że Remer po otrzymaniu śmiertelnych czterech strzałów — żył jeszcze 5 godzin i sam agnoskował sprawców. Są nimi: Reman Hyk, absolwent szkoły handlowej w Przemyślu i Wład. Michalik, student praw z Warszawy. Tło sprawy jest bardzo ciekawe. Mianowicie w Dobromilu zamordowani zostali przed dwoma laty B. Hartman, rolnik, u którego zrabowano 500 dolarów i A. Ferenc, woźny Kasy Skarbowej, ten ostatni na tle osobistych porachunków. Mordercą obu wymienionych ma być Hyk. Zamordowany obecnie Remer wiedział podobno o tem, że Hyk był mordercą Hartmana i Ferenca, lecz nie ujawniał tego. Dopiero w ubiegłym tygodniu Remer złożył sensacyjne zeznania w powyższym kierunku. Było to dwa dni przed zamordowaniem go. Z zemsty nie zawahał się 18-letni Hyk usunąć niewygodnego świadka.

Niezwykle znamiennym jest następujący szczegół: W kwadrans prawie po zbrodni Hyk powrócił do domu i najspokojniej w świecie zasiadł do partji szachów. Przy szachach też został aresztowany.

WIZYTA KS. BISKUPA KIELECKIEGO. Przybył w odwiedziny do Ks. Biskupa Podlaskiego Ks. Biskup Augustyn Łosiński z Kielc w towarzystwie ks. prałata Marchewki. Dostojny Gość zwiedził katedrę siedlecką, miasto, Gimnazjum biskupie oraz szereg instytucyj.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA MŁODZIEŻY SMP. Staraniem tarnowskiego Związku S. M. P. urządzono w ostatnich tygodniach szereg rekolekcyj zamkniętych dla druchów Stowarzyszeń: w Jazowcu, w Bochni, w Tarnowie, w Dębicy, w Mielcu, w Porąbce Uszewskiej. Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w tarnowskiej diecezji, urządzając rekolekcje zamknięte dla dorastającej młodzieży, przygotowuje przyszłych pionierów Akcji katolickiej. (KAP.)

OLBRZYMIA FOKA. Na półwysep helski fale wyrzuciły na brzeg wspaniały okaz foki nawpół żywej. Zwierzę dobił i zabrał rybak Ulrich, który pokazywał ją licznym ciekawym za opłatą 20 groszy. Olbrzymia foka, mierząca przeszło 2 metry, dogorywała z powodu potężnej rany, którą odniosła w niewiadomy sposób po prawej stronie pyska. Dlatego stała się igraszką fali i łatwą zdobyczą rybaka. Szkielet foki ma być spreparowany dla muzeum morskiego w Helu.

Zwłoki Kasprowicza spoczęły w mauzoleum na Harendzie

We wtorek odbyło się w Zakopanem przeniesienie zwłok Jana Kasprowicza z kościoła do mauzoleum na Harendzie. W tym dniu całe Zakopane i cała Polska złożyła ostatni hołd prochom wielkiego poety. Z budynków powiewały flagi żałobne, w oknach wystawowych wśród zieleni widniały portrety Kasprowicza. W urzędach gminnych normalny tok urzędowania zawieszono na znak żałoby. Na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa kościół wypełnił się publicznością. Z rodziny zmarłego przybyła wdowa p. Marja Kasprowiczowa, córka poety p. Jarocka z mężem, siostra zmarłego Anna Rolizadowa z Szymborza i brat Józef Kasprowicz z rodziną. Władze państwowe reprezentował w zastępstwie ministra WR. i OP. naczelnik wydziału sztuki dyr. Wł. Zawistowski, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewiski i starosta nowotarski. Pozatem przybyły delegacje wszystkich wyższych uczelni polskich, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego, a wśród nich długoletni przyjaciel zmarłego Leopold Staff, prof. Gwalbert Pawlikowski, Zygmunt Kisielewski, Ferdynand Goetel, prof. Jastrzębowski i in.

O godz. 9 rozpoczęła się msza św., którą celebrował proboszcz miejscowy ks. dziekan Tobolak. W czasie mszy pienia żałobne wykonał chór Echa Tatrzańskiego. Po nabożeństwie przed kościołem przy trumnie przemówienie wygłosił ks. Skaziński, rodem z Szymborza, gdzie urodził się Kasprowicz. Po tem przemówieniu wyruszył kondukt żałobny w kierunku Harendy. Czoło pochodu stanowiły 3 orkiestry za któremi kroczyły liczne drużyny harcerskie ze sztandarami z Poznania, Krakowa, Sandomierza, Piotrkowa i in., delegacje kół dzieci z Nowego Bytomia i Rybnika, delegacja związku nauczycielstwa szkół powszechnych, liczna grupa delegacyj i organizacyj miejscowych. Dalej kroczyła grupa rektorów i profesorów uniwersytetów polskich, duchowieństwo a wreszcie rydwan ze zwłokami poety. Za rydwanem rodzina oraz przedstawiciele władz państwowych i miejscowych oraz tłumy publiczności. Wzdłuż drogi ustawione były nieprzeliczone tłumy.

Gdy trumnę złożono u stóp mauzoleum, po odprawieniu modłów, poświęceniu mauzoleum i kapliczki przemówił do zebranych, który zalegli stoki gór i oba brzegi Dunajca naczelnik Zawistowski, który w imieniu ministra oświaty pierwszy złożył hołd wielkiemu poecie. Zkolei przemawiali imieniem uniwersytetu lwowskiego rektor ks. Gerstman, poznańskiego prof. Grabowski, warszawskiego prof. Górski, imieniem literatów przemawiał Zygmunt Kisielewski, imieniem miejscowego koła T. N. S. W. p. Helm-Pirgowa, imieniem gminy Poronin przemawiał wójt Majerczyk, imieniem Górali i Związku Podhalan p. Krzeptowski, wreszcie imieniem Zakopanego, składając zobowiązanie wieczystej opieki nad mauzoleum przemawiał burmistrz Zakopanego Winnicki. Po tych przemówieniach wśród modłów i śpiewów duchowieństwa Górale wnieśli trumnę do mauzoleum, gdzie złożyli ją na wieczny spoczynek.

—————:o:—————

Pod znakiem Naftusi.

Truskawiec, od własnego korespondenta.

Pełnia sezonu. Wyludniły się miasta, natomiast rojno już i pełno w uzdrowiskach i letniskach.

Ruch odczuwa się od wczesnego rana, bo jedną z zalet uzdrowisk jest to, iż człowiek uczy się normalnego życia: wstaje wcześnie i wcześnie spać się kładzie. Oczywiście są wyjątki, jeśli np. mieć na względzie psychopatię brydżową czy — w niektórych uzdrowiskach psychopatję dancingową.

Tu, w Truskawcu wcześnie gromadzi się tłum gości z kubkami w ręku przy źródłach. Od rana też rozpoczyna się cercle na deptaku. O godzinie 8-mej rano orkiestra wita nowy dzień dawną pieśnią naszą „Kiedy ranne wstają zorze". Wówczas słuchają wszyscy tej głębokiej inwokacji do Stwórcy w skupieniu i stojąc z głowami odkrytemi.

Później każdy zajmuje się swym dziennym regulaminem wypoczynku, kuracji i rozrywek zależnie od wieku, stanu zdrowia i upodobań.

Kierownictwo Truskawca dba nieustannie o to, by tutaj, w tym uroczym zakątku w pobliżu bogactwa Polski — potężnego zagłębia naftowego, wśród wspaniałych czarów przyrody, każdy gość czuł się jak najlepiej. I o rok też zdobywa sobie Truskawiec coraz większe powodzenie.

Prawdziwym unikatem Truskawca jest słynne źródło „Naftusia". Wody o podobnym składzie niema nietylko w Polsce, lecz w całej Europie. Jest to szczawa alkaliczno-ziemna o przedziwnej skuteczności wskutek swego składu chemicznego i wprowadzającego w podziw nawet świat lekarski działania hipo-izotonicznego. W wielu zadawnionych nawet cierpieniach dróg moczowych, reumatyzmie, artretyzmie i ich następstwach oraz w chorobach zwapnienia tętnic wody Naftusi dają wspaniałe dodatnie wyniki. A poza Naftusią posiada Truskawiec szereg innych źródeł jak Marjazdrój żelazisty słono-glauberski. Zofja-zdrój słono-gorzki. Te ostatnie są wielce pomocne w chorobach narządu trawienia. Dalej zdrój Bronisława słono-ziemny, którego woda stosowana bywa do płukań gardła i nosa. Zdrój Józia według badań prof. Marchlewskiego posiada wysokie wartości radowo-promieniotwórcze.

Mają więc chorzy w Truskawcu wiele korzystnych dla ich zdrowia skarbów przyrody. I właściwie każdy, kto poczyna odczuwać jakieś niedomagania wskutek wieku, trybu życia, przemęczenia i t. d., znajdzie w Truskawcu pomoc wielce skuteczną.

Nie poprzestano jednak na tem. Wiedząc, iż cudowne położenie Truskawca, u podnóża Karpat na wysokości 400 metrów nad p. m. wśród wzgórz pokrytych lasami, ściąga również wiele osób zdrowych, a wśród nich młodzieży, zbudowano wielkim nakładem pracy i funduszów kąpielisko mineralne pod otwartem niebem, w uroczej okolicy na Truskawieckich Pomiarkach. W upalne dni tam się przenosi niemal całe życie zdrojowiska.

Urządzenie kąpieliska w Truskawcu wielce podniosło urok tej miejscowości. Zarząd trafnie ocenił, iż dziś jest nie do pomyślenia pierwszorzędne uzdrowisko bez basenów kąpielowo-pływackich. Dlatego też powstały w tych kryzysowych czasach z wielkim nakładem kosztów baseny-kąpieliska w Ciechocinku, Truskawcu, Rabce i Krynicy.

Rozrywek posiada Truskawiec bardzo wiele. Niema prawie dnia bez popisów artystycznych i to przeważnie stojących na wysokim poziomie. Podczas lata wysuwa się więc Truskawiec na stanowisko jednego z najbardziej ożywionych ośrodków życia naszego.

STARUSZKA OTRUŁA KOLEŻANKĘ LUGIEM. W Warszawie wezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Nowowiejskiej, gdzie znaleziono otrutą ługiem 75-letnią M. Górska. Lekarz Pogotowia stwierdził stan b. ciężki i przewiózł zatrutą do szpitala Dzieciątka Jezus. Dochodzenie ustaliło, że Górska otruta została przez swą współlokatorkę 69-letnią J. Witosową. Tło nienawiści nieustalone.

ZWŁOKI KOBIETY W ŻYCIE. W kieleckiem na polu chłopa ciężkiej firmy Rosenbole w odległości 250 metrów od szosy Kielce-Białogon znaleziono w życie podczas sprzętu zbóż zwłoki nieznanej kobiety w podeszłym wieku. Zwłoki znajdują się w rozkładzie tak że ani osoby ani przyczyny zgonu narazie ustalić nie zdołano.

—o—

PROCES UCZNIÓW KOMUNISTÓW. Przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiedli sami żydzi, przedstawiciele młodzieży gimnazjalnej i akademickiej, ze Szmulem Berem Meyersonem, b. dyrektorem gimnazjum żydowskiego w Grodnie, na czele.

Z całego świata.

Balbo jeszcze odroczył termin odlotu.

Załoga hydroplanów eskadry gen. Balbo znajdowała się już w łodziach, które miały ją przewieść do samolotów, kiedy Balbo otrzymał depeszę radjową zawiadamiającą go, że u wybrzeży Irlandji panuje silna mgła. Wobec tego start eskadry odłożono. Gen. Balbo zamierza wyruszyć w drogę powrotną o godz. 4 popołudniu według czasu lokalnego.

Sprzedaż klejnotów korony chińskiej.

Paryski „Excelsior" podaje z Nankinu, iż rząd chiński zamierza sprzedać za sumę 250 miljonów funtów szterlingów wszystkie drogocenne przedmioty, należące niegdyś do korony chińskiej. W obawie, aby część otrzymanych sum nie przeszła do rąk poszczególnych komendantów armji, rząd zasugerował ks. Pu-Yi, szefowi nowego państwa mandżurskiego, aby i on zażądał należnej mu części pieniędzy i w razie ewentualnej odmowy zwrócił się do trybunału haskiego.

Kolej podbiegunowa.

Według doniesień z Moskwy grupa inżynierów sowieckich przystąpiła do budowy nowej linji kolejowej, łączącej Archangielsk z okolicami podbiegunowemi. Nowa linja kolejowa długości 320 kilometrów ma być przeznaczona dla transportu węgla z podbiegunowego zagłębia węglowego Jugorski Szar. Będzie to najbardziej na północ wysunięta linja kolejowa.

TRUJĄCE LODY.

Donoszą z Amsterdamu, że w Groningen w Holandji północnej zachorowało wczoraj po spożyciu lodów 250 osób wśród objawów ciężkiego zatrucia. Większość pacjentów musiano przewieźć do szpitali. U niektórych chorych stwierdzono tyfus brzuszny. Stan licznych pacjentów jest bardzo poważny.

———o———

POTRÓJNY JUBILEUSZ NUNCJUSZA W WIEDNIU. Nuncjusz apostolski w Wiedniu, Mgr. Henryk Sibilia, obchodził w dniu wczorajszym jubileusz 25-lecia sakry biskupiej. W r. b. przypadał również złoty jubileusz kapłański ks. nuncjusza oraz 10-lecie sprawowania przez niego urzędu nuncjusza w Stolicy Austrji.

WYBÓR GENERAŁA KSIĘŻY MISJONARZY. W poniedziałek w Paryżu ogólne zebranie delegatów Księży Misjonarzy (Lazarystów) wybrało nowego superjora generalnego Zgromadzenia, którym został ks. Karol Souvay. Jest on ośmnastym z kolei następcą założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy, św. Wincentego a Paulo. Generał Księży Misjonarzy jest jednocześnie przełożonym Zgromadzenia Sióstr św. Wincentego, zwanych szarytkami. (KAP.)

FRANCUSKI RAJD NAD AFRYKĄ. Eskadra samolotów francuskich pod dowództwem gen. Villemin w końcu b. r. odbędzie wielki rajd nad Afryką północną. Trasa tego rajdu ma wynosić 25.000 km. w linji powietrznej. W rajdzie weźmie udział 22 oficerów i 22 podoficerów.

EPIDEMJA TYFUSU W NIEMCZECH. Donoszą z Dortmundu o wybuchu tam epidemji tyfusu. Dotąd zanotowano 32 wypadki zachorowań w ciągu ostatnich dni. O trzech wypadkach śmierci donoszą pozatem z miejscowości Jahrstadt pod Hannowerem.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Kino.

Rene Clair jest bezrobotnym.

Paryżanie mają już dość fars i lekkich komedyj.

Rene Clair, genjalny reżyser francus i który pokazał pierwszy światu, że film dźwiękowy może być dziełem sztuki, jest w kłopocie. Od dłuższego czasu, od chwili gdy skończył pracę nad obrazem „14 lipca“ nie kręci już nic. Gdy go się pytają, czemu marnuje czas i swe niezwykłe zdolności, odpowiada, że nie ma terenu, na którym mógłby obecnie pracować. Clair jest arystokratą kamery filmowej. Chce pracować tylko w znakomitych warunkach. Wybierał się do Hollywood, ale właśnie nastąpił krach dolara, katastrofa finansowa i podróż się nie opłaciła. Wybierał się do Berlina, przeszkodził mu przewrót hitlerowski. Rodzinny jego Paryż nie może mu dać dość wielkich funduszów dla jego przyszłych filmów. Clair zamierza właśnie tej jesieni kręcić film w Londynie.

Postanowienie Claira jest też w związku z dziwnem zjawiskiem, jakie daje się ostatnio zaobserwować wśród publiczności paryskiej. Oto pogodni Paryżanie mają już dość fars i lekkich komedyj. Spieszą tłumie na każdy obraz tragiczny. Clair uważa więc, że dla niego niema w chwili obecnej miejsca w Paryżu.

Humor

Niezadowolony: — Pani Kłótnicka, choruje przeważnie na żółć. Trzeba jej było usunąć kamienie żółciowe. W jakiś czas po operacji lekarz spotyka małżonka pani Klementyny i pyta:

— Jakże zdrowie małżonki? Zapewne cieszy się pan, że operacja tak dobrze się udała?

— I Owszem — odpowiada Kłótnicki bez zapału — kamienie pan doktor usunął, ale żółć niestety została.

Zasada: — Co byłeś u trzech specjalistów daremnie. A czy choć w zasadzie opinje ich nie były zgodne?

— W zasadzie, owszem: każdy wziął po 20 złotych.

List z Majorki.

(Korespondencja własna).

Majorka w lipcu.

W upalny, gwiaździsty wieczór odbija malutki stateczek z portu Barcelony na wyspy Balearskie. Zdaleka wygląda Barcelona, jak fontanna świateł — na pierwszym planie lśni oświetlona w kształt arkady słynna kawiarnia „El Paralelo“, w której zbierają się marynarze z całego świata. Statek przepełniony jest po brzegi wycieczkowiczami i żołnierzami na urlopie, którzy opuszczają miasto na week-end.

O świcie zarysowują się przed nami **kontury Palmy stolicy Majorki**, największego miasta na wyspach Balearskich. Wjeżdżamy do zatoki. Na pierwszym planie poszarpanego wybrzeża, usianego palmami i drzewami aloesu, wznoszą się mury fortyfikacyj, otaczające pałac dawnych królów Majorki oraz wspaniałą katedrę.

Miasto budzi się późno, znużone upałem prawie 40-to stopniowym. Wszystko jest białe od kurzu, naniesionego wiatrem. Kręte uliczki miasta, przypominające Wenecję, noszą wyraźne piętno mauretańskie. Z zacisznych patios starych pałaców wieje chłód i zapach heljotropu. W cieniu domów przekupnie rozkładają stosy złocistych melonów, roznosiciele chleba i wody przesuwają się bezszelestnie.

Najbliższą plażą Palmy jest **Agua Dolce**, uczęszczana przedewszystkiem przez młodych chłopców. Hiszpanki boją się słońca i wolą kryte baseny. Popołudniu dopiero ruch na plaży się wzmaga, młodzieży przybywa tam z Palmy na tańce. Zabawy uliczne na wyspach Balearskich przypominają święto 14 lipca we Francji, ale i tańce przedłużają się późno w noc. Przechodnie snują się niemal do rana po ulicach, piją kawę i jedzą sorbety, zwane tu „mantecados“, na tarasach kawiarni.

O sześć kilometrów od Palmy znajduje się plaża **Cala Mayor** urządzona dość prymitywnie. Ale wybrzeże pokryte białym żwirem i poprzecinane kępami zieleni, skały wynurzające się z błękitu morza — posiadają odrębne piękno i urok. Najładniejsze wille tej miejscowości należą do Anglików-miljonerów, szukających tu raju na ziemi. Jedna z nich została wybudowana przez gwiazdę filmową. Nataszę Rambową, żonę Rudolfa Valentino, która pisze tu podobno swoje pamiętniki.

Mekką turystów, przybywających na Majorkę jest **klasztor w Valdemosa**, słynny z pobytu w nim Chopina i pani George Sand. Turyści cudzoziemcy, zwłaszcza Anglicy i Amerykanie, zamienili Valdemosę w zbiorowisko różnego rodzaju budowli. Aby mieć satysfakcję mieszkania pod tym samym dachem, co Chopin i pani Sand, wynajmują oni cele dawnych zakonników, zamieniając we współczesne komfortowe apartamenty. W ten sposób niemożliwem jest odtworzyć tu atmosferę owego ponurego wieczoru deszczowego, podczas którego Chopin skomponował swe słynne preludjum.

Każdy z pięknych i cichych zakątków wysp posiada swoich zwolenników. Piękna plaża Soller gromadzi najwięcej Francuzów, przyciąganych zapewne przez stare miasto u stóp gór, przypominające miejscowość prowansalską. Amerykanie upodobali sobie malowniczy port Pollensa, arcyksiążę austrjacki Ludwik Salvador, wybrał jako miejsce wygnania Miramar. We wszystkich miejscowościach harmonja barw morza i zieleni, klimaty Prowancji, Grecji, Sycylji i Afryki, błękit nieba Andaluzji, stwarzają idealną atmosferę piękna i wypoczynku.

M. C.

Najbogatszy człowiek w Ameryce.



Według ostatnich obliczeń, najbogatszym człowiekiem Stanów Zjednoczonych jest **b. minister skarbu Stanów Zjednoczonych A. W. Mellon**, którego fortuna podniosła się w ostatnich czasach do kwoty 2.492.000.000 dolarów. Jego **roczny dochód sięga 60 miljonów dolarów.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Kilkaset łodzi w Płocku.

W poniedziałek przybyli do Płocka uczestnicy spływu wioślarskiego i kajakowego do morza, organizowanego przez Ligę Morską. Na spotkanie gości wyjechali z Płocka motorówkami przedstawiciele miejscowych władz państwowych i miejskich, oraz organizacyj społecznych. Wobec kilkudziesięciotysięcznego tłumu widzów na moście i wybrzeżach Wisły — przejechała wodą wielka flota kilkuset łodzi i wylądowała na przystani Płockiego Tow. Wioślarskiego.

MIĘDZYNAROD. KONGRES WIOŚLARSKI. W dniach 23 i 24 bm. w Budapeszcie w czasie wioślarskich mistrzostw Europy obradować będzie międzynarodowy kongres wioślarski. Porządek dzienny przewiduje między innemi wybory do zarządu, szereg spraw techniczno-sportowych i t. d.

NASI KOLARZE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA. W mistrzostwach kolarskich świata na szosie, jakie odbędą się w Paryżu, kolarstwo nasze reprezentowane będzie przez dwóch czołowych zawodników: **Kiełbasę i Oleckiego.**

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się na torze wioślarskim w Łęgnowie pod Bydgoszczą doroczne wioślarskie mistrzostwa Polski. Regaty te zgromadzą na starcie rekordową liczbę osad i wioślarzy. Startować będzie ogółem **99 osad** w dwudziestu trzech biegach, **wioślarzy — 402, klubów wioślarskich — 27.** Reprezentowane będą następujące środowiska wioślarskie: Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Kalisz, Grodno, Grudziądz, Toruń, Parcin i Chełmża.

Humor.

Zguba: — Przypominasz sobie, moja kochana, że przed rokiem zgubiłem srebrną papierośnicę. Przeszukaliśmy całe mieszkanie, bez skutku. Wyobraź sobie wczoraj ubrałem się w popielaty garnitur, który wówczas miałem na sobie, i zgadnij co znalazłem?

— Papierośnicę?!!

— Nie, ale dziurę, przez którą mi wypadła!

Postępowy lekarz. — Przed udaniem się na spoczynek powinien pan coś zjeść, niezbyt wiele, wtedy prędzej pan uśnie. — Ależ, panie doktorze, tej zimy jeszcze polecił mi pan na bezsenność, abym na dwie godziny przed spaniem niczego nie jadł. — Zimą? To prawda, ale od tego czasu medycyna zrobiła znaczne postępy!

Nasze sługi. Pani Pickutowska wraca z biura pośrednictwa służby domowej, gdzie zamierzała znaleźć nową pokojówkę. — No i co, nie znalazłaś pokojówki? — pyta mąż. — Nie. — Czy w biurze nie było wcale kandydatek? — Było ich przeszło sto, ale wszystkie... służyły już u nas.

Nie tylko... — Tatusiu, nauczyciel opowiadał nam, że w Afryce istnieją szczepy u których mężczyzna poznaje swą żonę dopiero po ślubie. Czy to prawda? — Nie tylko w Afryce, mój synu.

Z wędrówki po uzdrowiskach polskich.

Warszawa — Otwock.

II.) Drugi cel naszej balneologicznej wycieczki tworzyło najbardziej na północ wysunięte polskie zdrojowisko, nadniemeńskie Druskieniki. Na stacji Porzecze — Druskieniki stanęliśmy o 5 nad ranem. Stąd piękną szosą, biegnącą po prostej jak strzała linji wśród lasów szpilkowych, dostajemy się samochodami w ciągu pół godziny do Zakładu. Rozlokowani w dwóch dworkach, możemy wypocząć po całonocnej podróży. Kąpiel i śniadanie, przygotowane dla uczestników, dodają im nowych sił na cały bardzo ruchliwy dzień.

Przewodnictwo w zwiedzaniu Druskienik raczył objąć przewodniczący Komisji Zdrojowej i dyrektor Zakładu czcigodny p. sen. **Abramowicz**, wielce zasłużony działacz społeczny i polityczny, b. prezydent t. zw. Litwy Środkowej po zajęciu jej przez generała Żeligowskiego. Rozpoczynamy od brzegów Niemna, który majestatyczną wstęgą obejmuje wraz ze swym dopływem Rotniczanką, jakby opiekuńczem ramieniem Druskieniki, tworzące niby oazę z nadzwyczajnie bujną roślinnością, rzuconą wśród rozległych lasów, ciągnących się tu na olbrzymiej przestrzeni. Skosztowawszy solanki druskienickiej z ładnie ujętego źródła „Nasza“ i obejrzawszy jedyne w swoim rodzaju kąpiele kaskadowe na Rotniczance dostajemy się przez mostek na tej rzeczce na „Pogankę“, na której, prawie nad samym brzegiem Niemna, na niewielkiem wzniesieniu stoi mały, skromnie urządzony dworek Marszałka Piłsudskiego. Opodal nad samym brzegiem rzeki stoi prosta ławka, miejsce spoczynku Marszałka. Z tego samego miejsca przyglądał się podobno Napoleon przeprawie swoich wojsk, ciągnących w r. 1812 na wyprawę rosyjską.

Z „Poganki“ po dłuższym marszu przez rozległy park zdrojowy przeszliśmy do przystani, gdzie na nas oczekiwał statek, ażeby nas przewieźć z powrotem do ośrodka Zakładu.

Kończymy na tem „krajoznawczą“ wędrówkę po zdrojowisku i dostajemy się pod lekarską opiekę informacyjną lekarza zakładowego Dr. Tad. **Rymkiewicza.** Oglądamy zbudowany już po wojnie, w miejsce dawnego, spalonego, gmach kąpielowy z wzorowo urządzonymi przedziałami dla kąpieli solankowych i borowinowych, oraz kabiny z specjalnemi urządzeniami do przepłukiwań jelitowych (subaquales Darmbad) systemem Broscha, oraz do przepłukiwań pochwowych aparatami Dr. Alquier, t. zw. douche en hamac, cieszącemi się u lekarzy i u chorych coraz to większem wzięciem. Osobne kabiny są przeznaczone dla hydroterapji systemem Dr. Żniniewicza, oraz dla kąpieli kwasowęglowych. Oglądamy z zaciekawieniem saturację (nasycanie) solanki bezwodnikiem kwasu węglowego, oraz pomysłowe aparaty do mierzenia zawartości CO_2 we wodzie. W inhalatorjum widzimy najnowsze urządzenia dla wziewań wilgotnych i suchych. W dalszym pochodzie udajemy się do wytwórni igliwia, znanego pod nazwą „druskol“. Rano próbowaliśmy balsamicznej kąpieli, obecnie patrzymy na produkcję pastylek i olejku z wyciągu igieł sosnowych.

Prof. Korczyński, który zwiedzał Zakład przed 4-ma laty, zachwycony postępami w każdej dziedzinie, zwłaszcza w zakresie urządzeń terapeutycznych, podnosi z uznaniem wielki dorobek pracy, widoczny na każdym kroku w druskienickim Zakładzie.

Po zwiedzeniu Zakładu i po obiedzie w dobrze urządzonym hotelu „Europa“ wysłuchaliśmy obszernego referatu Dr. Rymkiewicza o powstaniu i rozwoju Druskienik jako zdrojowiska. Dowiedzieliśmy się z niego, że tamtejszy Zakład zdrojowy istnieje już od 100 lat i że przed wojną cieszył się wielkim rozgłosem i wziętością. Były lata, w których frekwencja jego przekraczała liczbę 20.000 osób. Pierwszy powojenny etap historji tworzyło odbudowanie i uporządkowanie zupełnie zrujnowanego zdrojowiska. Wypełniły go starania i praca jego właściciela p. Malinowskiego. Zrobiono wtedy stosunkowo dość wiele. Ale właściwa zupełnie celowa robota rozpoczęła się dopiero przed niespełna 3 laty po przejściu druskienickiego Zakładu na własność Skarbu Państwa. Niezwykle dodatnio zaznaczył się przytem współudział Rady Naukowej, złożonej z przedstawicieli Szkoły lekarskiej Uniwersytetu Stefana Batorego z profesorem kliniki lekarskiej, Dr. Januszkiewiczem na czele. W ciągu 2 lat uzupełniono znakomicie lecznicze urządzenia gmachu kąpielowego, odwiercono nowe źródło z 6.5 procentową solanką i rozbudowano chlubę Druskienik, jedyny tego rodzaju w Polsce oddział lecznictwa, „Zakład Lecznictwa Stosowania Słońca, Powietrza i Ruchu im. Dr. Eugenji Lewickiej“. Warto, żeby go znało jak największe grono naszych lekarzy, wszystkie jego urządzenia i całą organizację, dostosowaną tak dla celów leczniczych, jak sportowych.

Po wykładzie uzupełnionym uwagami naszego Profesora i profesora wileńskiej kliniki dziecięcej, Dr. Wacława Jasińskiego, zwiedziliśmy ten Zakład. Poznaliśmy jego rozbieralnie, urządzenia natryskowe, place dla kąpieli słonecznych, baseny kąpielowe, oddział z przyrządami do ćwiczeń gimnastyką szwedzką i metodą Kappa. Na zakończenie oględzin użyliśmy gremialnie w jednym z basenów miłej orzeźwiającej kąpieli.

Nie był to jeszcze koniec naszego dnia druskienickiego. U schyłku popołudnia spotkała nas niezwykle miła niespodzianka — odwiedziny niemeńskiego ostrowu „Wyspy Miłości“, owianej urokiem legendy, osnutej podobno na tle prawdziwej bardzo dawnej historji dwojga kochanków. Położył się ten ostrów na środku wartkiej rzeki, jakby chciał zbliżyć sobą dwa przeciwne brzegi, zbliżyć i zjednoczyć dwa kiedyś tak bardzo sobie bliskie narody i państwa. I na tym i na tamtym brzegu nie brakuje chęci po temu. Nie ma jeszcze, niestety, dość silnej woli i dość wielkiego serca, żeby to uczynić. Ale przyjdzie, bo przyjść musi czas, kiedy znajdzie się wola i znajdą się serca.

Po wytwornej wieczerzy, albo raczej po bankiecie, urządzonym w Sali Kasyna i przeplatanej wcale nie banalnemi przemówieniami, a zakończonej reunionem, pożegnaliśmy z uczuciem serdecznej wdzięczności czcigodnego gospodarza druskienickiego zdrojowiska p. senatora Abramowicza, wynosząc niezwykle miłe wspomnienie Jego prawdziwej gościnności i wielkiej życzliwości dla całego naszego młodego grona i urocze wspomnienie o całym druskienickim Zakładzie, takim dziwnie swojskim i takim prostym przy bardzo dobrym i dobrzejącym coraz bardziej [illegible] i administracyjnym.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 3: Znalezienia rel. św. Szczepana.
Piątek 4: św. Dominika,
Piątek 4: wschód słońca o godz. 4.23, zachód o godz. 19.48.

—oo—

O ŻYWY POMNIK DLA PLK. BERKA JOSELEWICZA. W związku z projektem wystawienia pomnika ku czci plk. Berka Joselewicza, pisze nam jeden z Czytelników: „Myśl sama w sobie jest piękna, pozwalam sobie jednak poddać pod rozwagę tak Komitetu zamierzonej budowy pomnika jak i ogółowi obywateli miasta, czy nie byłyby bardziej uczczone zasługi plk. Berka Joselewicza — gdyby w tych ciężkich i krytycznych czasach zamiast martwego pomnika wybudować mu pomnik żywy, a to barak dla bezdomnej ludności lub dom przytułku dla bezdomnych dzieci, wałęsających się po ulicach, imienia Berka Joselewicza".

WZOROWE WYCIECZKI NAUKOWE PO KOŚCIOŁACH KRAKOWSKICH. Kraków jest w tem szczęśliwem położeniu, że mając bardzo wielką ilość kościołów, w tem szereg bardzo cennych i czcigodnych swą tradycją dziejową, ma też bardzo fachowo i bardzo starannie zorganizowane wycieczki naukowe po kościołach (mniej więcej od maja do listopada, każdego roku) od lat dziewięciu. Zorganizowanie tych wycieczek jest zasługą „Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa" z siedzibą przy ulicy Siennej 16 w Krakowie. Z ramienia tego towarzystwa — jak wiadomo — prowadzi wspomniane wycieczki znakomity znawca starego Krakowa, dr. Jerzy Dobrzycki, który specjalną uwagę poświęca kościołom krakowskim, traktując je nietylko z wielką znajomością przedmiotu ale i z wielkim pietyzmem i czcią. Polecamy przeto gorąco wzięcie udziału w wycieczkach wszystkim tym, którzy pragną zapoznać się bliżej z ciekawemi zabytkami Krakowa.

NA WTORKOWYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 18—20 groszy; śmietana 1.00—1.20 zł.; śmietanka 50—60 gr.; ser zwyczajny 1 kg. 60—80; masło deser. 3.20—3.40 zł.; masło zwyczajne 2.60—2.80; jaja świeże sztuka 5—6 gr.; ziemniaki nowe 1 kg. 8—10; buraki ćwiklowe z nacią 8 do 10; marchew z nacią 10—12; cebula 18—20; kapusta biała sztuka 8—10; kapusta włoska 6—10; pietruszka nowa z nacią 1 kg. 10—12; pomidory 1.70—1.80 zł.; ogórki kopa 0.80—1.20; groszek zielony łuskany 1 kg. 26—30 gr.; fasola szparagowa żółta 30—40; zielona 20—30; włoszczyzna 20—30; jabłka kompotowe 40—60; śliwki zwycz. 1.60—1.80; wiśnie 0.90 do 1.40; czereśnie 1.40—200; borówki 1 litr 18—25 gr.; maliny 55—65; agrest 45—60; porzeczki 45—60; kury sztuka 2.50—4.00 zł.; kurczęta para 2.50—4.00; kaczki, sztuka 2.00—3.50; gęsi 3.50 —5.00 zł.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: Buhaji 68, wołów 9, krów 152, jałówek 69, cieląt 571, nierogacizny 520, razem 1389 zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje od 42—75 gr.; woły 60—63; krowy 42—65; jałówki 62—75; cielęta 50—90; nierogacizna od 0.75—1.18 zł. bitej wagi: nierogacizna: od 1.10—1.50 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcję 1332 sztuk, na konsumcję innych gmin 80 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt w tej samej ilości co w zeszłym tygodniu.

Ceny wszystkich zwierząt na poziomie cen tygodnia ubiegłego.

CENY KONI BEZ ZMIAN. Ogółem spędzono w dniu 1 bm. 111 koni na targ w Krakowie i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 200 do 250 zł., za konie lekkie od 150 do 250 zł., za konie rzeźne od 40 do 80 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano** na rzeź miejscową 2 sztuki. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt za lekkiemi końmi roboczemi wzmożony, tendencja dosyć silna.

CZYJA ŁÓDŹ? Józef Kołodziej (Łanowa 42), zgłosił, że dnia 1 bm. zatrzymał płynącą łódź na Wiśle niewiadomego właściciela. Łódź jest w domu na przechowaniu; właściciel może się zgłosić po odbiór.

ŁÓŻKO ZŁĄ KRYJÓWKĄ NA PIENIĄDZE. P. M. Wrońskiej (ul. Zwierzyniecka 9) skradł nieznany sprawca ukryte w łóżku 3 książeczki oszczędnościowe, na kwoty: 50 dolarów, 1300 złotych i 1400 zł., oraz 290 złotych gotówką.

ZABRAŁ KOBIECIE JAJA. Zatrzymano J. Korzonka, lat 24, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież kosza jaj na szkodę Heleny Natkanice, z Marszowic pow. miechowskiego. Kradzieży dokonano na pl. Szczepańskim. Jaja zostały odebrane i zwrócone poszkodowanej.

PILNUJCIE GARDEROBY NAD WISŁĄ! Stanisław Pocięgiel, (ul. Krzemionki 29 zgłosił że onegdaj w czasie kąpieli w Wiśle, skradziono mu z ubrania 89 złotych i zegarek srebrny z łańcuszkiem. Łączne straty wynoszą 200 zł.

Mieczysław Sadowiński, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 74, zgłosił, że w miesiącu maju br. skradziono mu z jego warsztatu różne części do samochodów, o łącznej wartości około 1000 złotych.

Wpisy na Wydział lekarski U. J.

ROZPOCZNĄ SIĘ WE WRZEŚNIU I BĘDĄ TRWAŁY TYLKO 15 DNI.

Jak nam komunikują z Dziekanatu Wydz. Lekarskiego U. J. podania o przyjęcie na Wydział lekarski przyjmuje Sekretarjat Dziekanatu od 1. IX. do 15. IX. br. włącznie Po tym terminie **żadne podania nie będą przyjmowane.** Do podań należy dołączyć: 1) **świadectwo dojrzałości,** a jeśli w niem niema postępu z języka łacińskiego to również świadectwo **egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8 klas gimnazjalnych;** w wyjątkowych wypadkach Dziekanat może zezwolić na przedstawienie takiego świadectwa w terminie późniejszym, najdalej jednak do 31. XII. br. O przyjęcie starać się mogą w pierwszej linji kandydaci posiadający świadectwa dojrzałości z **gimnazjów na terenie woj. krakowskiego, kieleckiego i śląskiego;** kandydaci z innych województw mają minimalne szanse przyjęcia. 2) **Metrykę chrztu lub urodzenia,** 3) świadectwo przynależności gminnej. 4) dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. 5) krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców i adresem ich zamieszkania. 6) potwierdzenie badania przez uniwersytecką Komisję lekarską (kandydaci starający się o przyjęcie na Wydział lekarski będą badani w czasie między 4. IX. a 30. IX.). 7) ewentualne świadectwa studjów w innym Uniwersytecie (na lata wyższe), 8) kwit na złożoną w Kwesturze U. J. opłatę manipulacyjną w kwocie 10 zł. Wszystkie załączniki mają być przedłożone **w oryginałach.**

Starający się o odroczenie czesnego mają nadto złożyć świadectwa niezamożności na przepisanym dla Uniwersytetu Jag. blankiecie, potwierdzone przez Urząd podatkowy.

Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, **liczba przyjętych na I. rok studjów będzie ograniczona,** na wyższe zaś lata przyjęcie możliwe jest w ograniczonym zakresie tylko z Uniwersytetów polskich. Dziekan nie przyjmuje w sprawach przyjęcia nikogo osobiście.

Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydz. nastąpi między 20 a 30 września br.

—§—

Strajkujący robotnicy budowlani demonstrują.

W dniu wczorajszym około godziny 12 po odbytem zgromadzeniu strajkujących robotników budowlanych w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej, część uczestników udała się do domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie wydawano chleb dla rodzin strajkujących. Robotnicy w liczbie około 200, uformowali nielegalny pochód, który przeszedł ul. Florjańską Rynkiem, Szewską i Dunajewskiego.

Demonstranci mimo licznych upomnień policji nie rozpraszali się, przybierali natomiast wrogą postawę wobec policji i przechodniów. Pochód szedł wśród nieustannych okrzyków nawoływań i śpiewów. Gdy demonstranci znaleźli się pod gmachem Domu Ludowego na ul. Dunajewskiego, utworzyli wraz z gapiami większą grupę, która dalej demonstrowała.

Wreszcie większy oddział policji pieszej i konnej rozproszył demonstrantów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 6 bm. w niedzielę od godz. 3—4-tej po południu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Sobota: „Tosca" (Gość. wystąpi Wanda Wermińska).

Niedziela wiecz.: „Cyrulik Sewilski" (Gość. wystąpi Ada Sari).

LWOWSKIE TEATRY MIEJSK. W KRYNICY

Czwartek: „Porwana narzeczona".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: I. Skarb na pustyni (Tom Tyler i Sheila Legay), II. Miasto cudów.

WANDA: Mężczyźni wolą mężatki (Joan Bennet i John Boles).

APOLLO: „Podniebni rycerze".

SZTUKA: Cohn i Kelly w tarapatach.

UCIECHA: Wyrok morza (Helena Chandler)

PROMIEŃ: „Precz z miłością" z Liljaną Harvey, oraz „Ja się boję żyć" z Marją Dressler w roli głównej.

ATLANTIC: „Cesarzowa Elżbieta" (Lill Dagower).

ADRIA: Żona na jedną noc.

SŁOŃCE: Trędowata (J. Smosarska, J. Węgrzyn).

BAGATELA: „Przygoda miłosna" (Mary Glory i Albert Prejean).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 31. VII. do 3. VIII br. Podwóny program „Córy Ewy" z Anny Ondrą i „Ich troje" (dramat małżeński).

Francuzi w Krakowie.

Wczoraj Kraków przywiesił sobie karteczkę: on parle français! Dwieście sześćdziesiąt beretów krążyło po mieście, zwiedzało Wawel, zaglądało do Kazimierza i robiło ruch w naszym spokojnym Krakowie. Księgarze wyciągali na wierzch stare gazety francuskie, żeby... zamanifestować swe serdeczne uczucia względem miłych gości, a dzielny policjant na ulicy wykonywał dziwne ruchy palcami, żeby wskazać grubemu Alzatczykowi drogę na zamek.

Kilka odświeżonych w pamięci słówek francuskich, rzuconych cudzoziemcowi, usposabia go serdecznie i po chwili kroczymy ulicą, trzymając się pod ramię, związani dozgonną przyjaźnią polsko-francuską. W drodze na Wawel odpoczywamy często w zacisznych knajpkach, a w czasie defilady przez Sukiennice, wywiązuje się następująca rozmowa między kupcem, a mym towarzyszem:

Kupiec: — Bonjour monsieur Français!
— Ah, bonjour monsieur!
Kupiec: — Może pan kupi ten szal?
— Ah oui, un très beau chale, oui très joli...
Idziemy dalej.
— Pardon monsieur, pamiątki z Krakowa...
— Oui, oui, Krakowa...

Idziemy wciąż dalej. Towarzysz mój prowadzi niezmordowanie rozmowę z przekupniami, którzy chcą go zatrzymać. Grzeczność francuska święci triumfy...

Wędrujemy, odpoczywamy i wysłuchuję pochwał dla polskiego piwa. Panujący upał wsadza nas do dorożki i ruszamy w kierunku Wawelu. Chałaty żydowskie przywodzą gościowi na myśl kostjumy z maskarady.

U bram góry zamkowej wkładamy 20 groszy do puszki T. S. L. (Polacy tak rzadko pamiętają o tem!) i wkraczamy w chłód katedry. Owiewa nas cisza i dostojność miejsca. Wizyta w katedrze wawelskiej zapada się głęboko w pamięć Francuza.

Zwiedzanie wystawy Sobieskiego i zamku odkładamy na później; konik fiakierski wybija takt na asfalcie i wkrótce kończy się wspólny program: mój towarzysz francuski idzie na śniadanie, ja — na obiad...

K. N.

Podsłuchy.

Rzadko się zdarza, żeby w krótkiej, niespełna czterdziestowierszowej, notatce można było popełnić tyle — powiedzmy to delikatnie — nieścisłości, jak to ostatnio przytrafiło się „Gazecie Warszawskiej".

Redakcja tego pisma zainteresowała się niedzielnem towarzyskiem zebraniem u p. Stanisława Burtana. To jej wolno, bo ani gospodarz, ani uczestnicy zebrania nie robili z niego tajemnicy. Ale nie wolno kłamać i — jeszcze gorzej — insynuować...

Zacznijmy od kłamstwa. Wyliczając uczestników zebrania, wymienia „Gazeta Warszawska" p. p. Tyszkę, Spasińskiego i Brylę, tymczasem żaden z tych trzech panów nie brał udziału w zebraniu.

A teraz drugie. Jest niem twierdzenie, jakoby „przewodnią ideą" zjazdu było „rzeczowe" ustosunkowanie się do rządu". Więc już nie skromne zebranie z udziałem kilku osób, ale... zjazd. Otóż ten wielki „zjazd" nie zajmował się wcale tą sprawą, bo ani nie czuł się do tego powołany, ani ta kwestja nie była przedmiotem dyskusji. To też nie mogło być „zaskoczonych i niezadowolonych z tego wyraźnego wciągania ich na podwórko sanacyjne".

Notatka „Gazety Warszawskiej" robi wrażenie, jakgdyby została oparta na... podsłuchach. Ktoś coś słyszał, ale nie dobrze, a po drodze do Warszawy te kiepskie informacje uległy dalszej metamorfozie.

Możnaby nad tem wszystkiem przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że kuje się z tego broń polityczną i gdyby nie to, że końcowe uwagi „Gazety Warszawskiej" są pospolitą insynuacją, bo trudno inaczej nazwać twierdzenie, że jednym z motywów zebrania były „także warunki „gospodarcze" coraz cięższe dla niektórych osobistości".

Jeżeli „Gazeta Warszawska" chce już koniecznie kontrolować zebrania i rozmowy prywatne, to niech postara się o lepszych informatorów i obserwatorów. Tym razem podsłuch nie udał się wcale. Tem tłomaczą się zawarte w notatce kłamliwe szczegóły, doprawione sosem niewybrednych insynuacyj...

Kradzieże na dworcu krakowskim

Prawdziwą plagą naszego dworca głównego są szumowiny, które zalegają halę dworcową, poczekalnie i korytarze. Korzystają one ze sposobności i ograbiają podróżnych z pieniędzy, a nawet z pakunków. Ostatnio okradziono na dworcu Karolinę Hajdecką, służącą z Krakowa. Skradziono jej garderobę, wartości około 150 złotych. Ofiarą kieszonkowców dworcowych padli również Stefan Lanemajski, szofer (ul. Mostowa 13), któremu skradziono portfel wraz z kwotą 250 zł. dokumentami szoferskiemi. — Wreszcie Anna Bakajło (Podwale 3) zgłosiła, że dnia 1 bm. skradziono jej na dworcu walizkę z garderobą wartości 150 zł., oraz kwotę 50 złotych.

Walna bitwa w szynku krakowskim.

Onegdaj popołudniu wynikła gwałtowna zwada w szynku przy ulicy Rejtana 12. Pijani goście zaczęli się bić, obrzucać flaszkami i. t. p. Awantura przybrała tak groźne rozmiary, że musiała interwenjować policja i Pogotowie Ratunkowe. Pobici zostali: Leon Nord, inwalida wojenny, lat 64, ojciec właścicielki szynku. Nord miał poranione ręce odłamkami szkła. Dalej odniosła rany właścicielka, 21-letnia Berta Nord (na nodze), wreszcie paczka [illegible]: Stan. Dudek, robotnik, lat 24 (Dworska 32), Piotr Chmielowski, lat 36, pomocnik handlowy ze Skotnik i Józef Rusek, majster [illegible], lat 65, z Zakrzówka. Lekarz Pogotowia polecił przewieźć Norda i Dudka (w tow. policjanta) do szpitala św. Łazarza, Chmielowskiego i Ruska po opatrzeniu ich przez lekarza, zabrała policja do aresztu. Lokal szynku jest wielkiem rumowiskiem po gwałtownej walce.

WARTA — GARBARNIA.

Po krótkiej przerwie letniej rozpoczyna się najbliższej niedzieli druga serja rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Najważniejsze zawody rozegrane zostaną w Krakowie, gdzie gościć będzie drużyna Warty z Poznania. Garbarnia, która swemi zwycięstwami nad drużynami Krakowa zrehabilitowała się w zupełności i udowodniła, że jest dzisiaj jedną z najlepszych drużyn polskich, będzie tym razem musiała utrwalić swoje dobre nazwisko i zrewanżować się Warcie za poprzednie porażki. — Zawody odbędą się na boisku Garbarni w przyszłą niedzielę o godz. 5-tej pop. — Bilety po cenach zniżonych do nabycia w przedsprzedaży.

Życie gospodarcze.

Strajk marynarzy w Gdyni.

Zarząd główny Związku Transportowców w Warszawie otrzymał wiadomość, że w poniedziałek. 31 lipca, **wybuchł w Gdyni strajk marynarzy w marynarce handlowej** na tle nieprzestrzegania przez armatorów umowy zbiorowej oraz znacznego zmniejszenia etatów na okrętach.

Sekretarjat okręgowy Związku Transportowców w Gdyni, po wyczerpaniu wszystkich dróg porozumienia oświadczył. że zrzuca z siebie odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków, a wówczas **samorzutnie wybuchł strajk. najpierw na statku „Kraków", który przerzucił się na wszystkie inne okręty. znajdujące się** w porcie.

Należy obawiać się. że strajk rozszerzy się na statki przybywające do Gdyni i że **robotnicy portowi**, którzy są niezadowoleni z taktyki ekspedytorów. poprą marynarzy w ich walce.

Wzrost wkładów oszczędnościowych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. **wkłady oszczędnościowe w P. K. O.** wzrosły w czerwcu r. b. w stosunku do maja z 445.884 tys. zł. do **454.348 tys. zł., t. j. o** 2% Jednocześnie **zmniejszyły się lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych** z **172.152 tys. zł. do 167.108 tys. zł. W 369 kasach komunalnych** wkłady oszczędnościowe **zwiększyły się z** 554.238 **tys. zł.** do 557.019 **tys. zł.** Wkłady instytucyj finansowych w tych kasach wzrosły z 31.729 tys. zł. do 32.173 tys. zł., lokaty na rachunkach bieżących. czekowych i żyrowych wzrosły z 46.057 tys. zł. do 49.796 tys. zł.

W 2 kasach nie komunalnych lokaty oszczędnościowe spadły z 36.935 tys. zł. do 36.474 tys. zł., t. j. o 1.3 proc. Wkłady instytucyj finansowych wzrosły z 7.266 tys. zł. do 7.283 tys. zł., lokaty zaś na rachunkach bieżących. czekowych i żyrowych obniżyły się z 245 tys. zł. do 240 tys. zł.

ZWOLNIENIE OD OPŁAT STEMPLOWYCH PISM. DOTYCZĄCYCH BANKU AKCEPTACYJNEGO.

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 7-go lipca br. zwalnia całkowicie od wszelkich opłat stemplowych pisma. stwierdzające układy. weksle. wystawione lub akceptowane przez Bank Akceptacyjny. obligi stwierdzające zobowiązania dłużne wobec Banku Akceptacyjnego. oraz pisma stwierdzające ustanowienie zastawu lub hipoteki. celem zabezpieczenia wierzytelności. stwierdzonej takim obligiem a także pisma. stwierdzające cesję wierzytelności na rzecz Banku Akceptacyjnego.

Rozporządzenie powyższe znacznie obniża wszelkie koszty. związane z działalnością Banku Akceptacyjnego.

REWIZJA SIECI WYSZYNKÓW.

Donoszą z Warszawy że Ministerstwo Skarbu zaleciło izbom skarbowym przeprowadzenie do 15 września **rewizji obecnej sieci przedsiębiorstw sprzedaży napojów alkoholowych.** Przy przeprowadzaniu rewizji władze mają szczególną zwrócić uwagę na to. że przy obecnym stanie sieci **daje się odczuwać zbytnie zagęszczanie punktów sprzedaży napojów alkoholowych w większych miejscowościach** ze szkodą (?) **dla mniejszych osiedli.** Odbija się to ujemnie na **interesach monopolu spirytusowego.**

———ooo———

Dolar 6·60 — 6·70.

Kraków. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 49.50. Poza giełdą: 7% śląska dolarowa 47.50. **dolar 6.60, 6.70;** Londyn 29.65. 29.80; Szwajcarja 173. 173.50: Berlin 212 –213.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Gdańsk 173.40. Holandja 360.90: Londyn 29.72: N. Jork 6.70: N. Jork telegr. 6.71: Paryż 35: Praga 26.52; Szwajcarja 172.97: Włochy 47.15: Berlin nieofic. 213.40. Tendencja dla europejskich walut słabsza. dla amerykańskich mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80 i pół 81: Lilpop 11: Haberbusch 39 i trzy czwarte. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38 i trzy czwarte. 39: 4% inwestycyjna 101 i trzy czwarte. 5% konwersyjna 46 i jedna czwarta. 46 i trzy czwarte: 5% kolejowa 40 i pół. 40 i trzy czwarte: 4% dolarowa 49 i trzy czwarte. 49 pół. 49 i trzy czwarte: 7% stabilizacyjna 52.13. 52.75. 52.50.

Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30 — 66.3.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 59 i trzy czwarte: dillonowska 69: stabilizacyjna 69 i jedna czwarta: warszawska 47: śląska 49 i pięć ósmych.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.23; Londyn 17.16: N. Jork 3.36; Belgja 72.10; Włochy 27.24. Hiszpanja 43.20; Holandja 208.65: Berlin 123.35: Wiedeń ofic. 72.80. noty 58: Sztokholm 88.60; Oslo 86.40: Kopenhaga 76.70; Praga 15.31 i pół: **Warszawa 57.75;** Białogród 7: Ateny 2.95: Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.59.

Regulowanie zobowiązań rolnictwa ziemią.

W czasie obrad Rady Ministrów nad uchwałami o regulowaniu zaległości podatkowych został wysunięty projekt. zmierzający do umożliwienia rolnictwu **spłaty zaległości podatkowych ziemią,** drogą przejęcia pewnych obszarów przez Państwo. Grunta te miałyby być przeznaczone na cele reformy rolnej. oraz rozszerzenie akcji budowlanej w miastach. Niewiadomo jeszcze. w jakim kierunku te projekty się rozwiną jednakowoż już dziś można stwierdzić. że wobec możliwości zbyt wielkich trudności natury technicznej i finansowej przy segregacji wierzytelności nie będą one przeprowadzone w formie ustaw. zaopatrzonych w sankcje przymusowe. lecz realizacja ich będzie polegała jedynie na stworzeniu praktycznych możliwości tego rodzaju regulacji zobowiązań. Będą one prawdopodobnie **rozszerzone z zaległości podatkowych również na długi w bankach państwowych oraz w prywatnych instytucjach kredytowych i komunalnych.** Akcja ta będzie miała raczej charakter dobrowolnej.

Ten sposób regulowania zaległości rolniczych ilustruje akcja oddłużeniowa przeprowadzana obecnie w Ordynacji Zamoyskiej. Ostatnio ukazała się nowela do zeszłorocznego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wydzieleniu z Ordynacji obszaru gruntów przeznaczonych na sprzedaż celem wyrównania długów. Obszar mający poprzednio być wydzielonym. zostaje obecnie rozszerzony do **45.000 ha, które mają iść na pokrycie zaległości z tytułu podatków, długów w bankach państwowych i prywatnych. instytucyj komunalnych i długów prywatnych.** Wydanie tej noweli zostało urzeczywistnione na skutek starań zarządu Ordynacji. chcącego w ten sposób uregulować swą trudną sytuację finansową.

Akcja obronna rolników

przed przymusową licytacją zbiorów.

W całej Polsce żniwa mamy w pełni. a urodzaje są dobre. Objaw ten niezbyt jednak cieszy rolników. gdyż zboże w większości już do nich nie należy. Jeszcze podczas kwitnięcia kłosów patrzyli na nie łakomem okiem komornicy. sekwestratorzy i cała plejada wierzycieli prywatnych.

Rolnicy bronią się obecnie przed licytacjami i spieszą z odpowiedniemi podaniami do powiatowych biur finansowo-rolnych. Celem zabezpieczenia przed licytacją zboża, potrzebnego rolnikowi na wyżywienie inwentarza, utrzymanie własne. ordynarję dla pracowników i zasiewy wydają, biura finansowo-rolne zaświadczenia. chroniące przed przymusową sprzedażą te ilości zboża. które objęte są wymienionemi potrzebami gospodarstw rolnych.

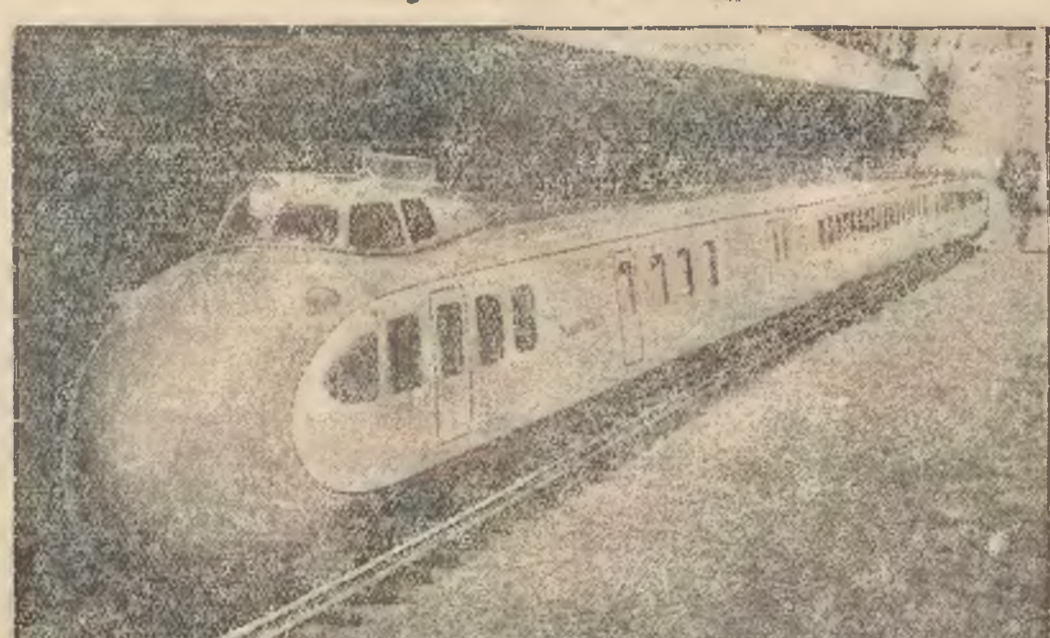
Wielu rolników, chcąc choć częściowo uporządkować swoje sprawy finansowe i zobowiązania prywatne. wnosi podania do urzędów rozjemczych. aby za ich pośrednictwem ugodzić się z wierzycielami.

Umarzanie zaległości podatkowych w rolnictwie.

Ministerstwo Skarbu. rozszerzając wytyczne okólnika z dnia 23 marca r. b. w sprawie umarzania i rozkładania zaległości podatkowych okólnikiem z dnia 23 czerwca r. b. zarządziło, aby postanowienia marcowego okólnika. dotyczące **umarzania zaległości podatkowych na skutek układów sądowych, były również stosowane w razie zawarcia przez rolników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 sierpnia 1932 r. o zapobiegania skutkom trudności płatniczych w rolnictwie** — układów zapobiegawczych z wierzycielami. redukujących ich pretensje, z tem. że podania zainteresowanych rolników winny być poparte przychylną opinją właściwych wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych.

———o———

Na wystawie w Chicago



Powszechną uwagę zwraca długi na 70 metrów wóz motorowy, który ma służyć do komunikacji na linji Union-Pacific, łączącej zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych ze wschodniem. Wóz wyposażony w motory o sile 600 koni parowych ma przebywać tę przestrzeń w ciągu 31 godzin, z szybkością 150 kilometrów na godzinę.

———o———

Ciągnienie pożyczki budowlanej.

Onegdaj odbyło się ciągnienie 3% premj. pożyczki budowlanej. Wygrane padły na następujące obligacje:

250.000 zł. nr. 048967.

50.000 zł. nr. 406855.

10.000 zł. nr. 427249 422588 305875 845121 180338 607491 0311614 133728 44178 204348.

Po zł. 1.00 — nr. 861036 250922 235542

408137 117750 866409 765711 383973 45739
295711 575509 474879 267988 357330 473229
572320 951084 479011 818496 36803 642950
168252 637219 816763 688542 785070 968916
616662 22696 788197 119788 16098 941479
99970 188422 811867 732422 849392 913649
622792 594722 427940 851080 877817 599147
769217 778730 136548 652231 625731 482652
179014 211917 482392 829945 621329 1714
23214 410651 165296 615209 576862 677865
295679 120661 119372 677763 92287 471856
522713 641272 130688 464607 690415 160334
824105 381152 524355 568990 243507 25717
187611 363070 867812 320133 220073 305755
537604 214885 542112 116989 202522 155538
998475 714436 805966 642142 352616 100835
612666.

Radio.

„POLSKA GODZINA" RADJOWA W AMERYCE.

We Filadelfji poczęli bezbożnicy i wywrotowcy urządzać przemówienia dla polskich słuchaczy. W odpowiedzi na to grono księży należących do „Zjednoczenia Kapłanów Polskich", postanowiło przeciw tej propagandzie pozytywnie wystąpić. W tym celu zawarto kontrakt półroczny z jedną ze stacyj nadawczych dla stałego zaprowadzenia „polskiej godziny katolickiej". Wybrano też dwa komitety do ustalenia i wykonania programu „godziny" a to komitet doradczy. złożony z księży Gaździka. Klekotki i Paleckiego i komitet wykonawczy. który stanowią księża: Lewandowski, Zagórski i Naja.

RADJO RATUJE WŚRÓD PIASKÓW SAHARY — 40 OSÓB.

Przed kilku dniami radjo uratowało życie członkom ekspedycji D-ra Cadina. która udała się na Saharę, w celu jej zbadania. lecz zabłądziła w drodze. została zaskoczona przez burzę i wyczerpała zapasy wody. Ekspedycja nie tracąc czasu czemprędzej uruchomiła stacje krótkofalową i w świat popłynęły rozpaczliwe wołanie: S. O .S.! S. O. S.! — Ekspedycja dr. Cadina ginie wśród Sahary z pragnienia! S O. S.! — Ale dzień mijał po dniu, akumulatory zaczęły się wyczerpywać. a odpowiedzi nie było! Wreszcie dyżurny przy aparacie usłyszał wśród nocy głos: Słyszymy was organizujemy ratunek. — Tu odezwała się rozgłośnia w Tunisie. Istotnie nad ranem ukazały się na niebie samoloty. z których każdy zrzucił bukłak wody na ziemię uwiązany do spadochronu. Wyprawa ocalona.

PŁYWAJĄCA ROZGŁOŚNIA.

Ameryka jest krajem bujnej inicjatywy i nieukróconego niezem. wytrwałego dążenia. Tę bujność i zaciętość amerykańską. stwarzają nieraz rzeczy. które wydają się nam, europejczykom. żywcem wyjętemi z fantastycznej powieści. Wiadomo, że wszechwładna w Ameryce Związkowa Komisja Radjowa. czyli tak zwana I. N. R. jest nieubłagana w swych przepisach i że jedynym środkiem obejścia tych przepisów jest osiągnięcie eksterytorjalności. Do tego środka uciekła się grupa przedsiębiorców z Los Angeles, zbudowawszy pływającą po morzu rozgłośnię o sile 10 kw., której maszty urągać będą burzom. byle tylko reklama, nieskrępowana przepisami I. N. R. mogła swobodnie wiać od morza na amerykański kontynent.

———•———

Programy stacyi radjowych.

Piątek, dnia 4 sierpnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.: 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy i komunikat meteor.: 12.35 Płyty; 12.55 Dz. południowy z Warsz.: 13.00 Płyty: 15.25 Kom. gospod. z Warsz.: 16:00 Transm. z Ciechocinka i Warsz.; 17.00 Transm. z Warsz.; 19.05 Odczyt p. t. „Jak się odbyło odsłonięcie pomnika Borowego?" wygł. ks. dr. F. Machay: 19.20 Rozmaitości. komunikaty: 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Transm. z Warsz.: 22.00 Transmisje z Ciechocinka z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.55 Chwilka morska i kolonjalna: 17.00 Przegląd wydawnictw naukowych; 21.00 Kącik turystyczny.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty: 7.30 Dz. por.; 7.35 Płyty: 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dz. bież.: 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Płyty: 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Kom. meteor.: 12.35 Płyty: 12.55 Dz. połudn.: 14.55 Muzyka z płyt; 15.05 Wiadom. bież.: g. 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Kom. gospod.; 15.35 Muzyka z płyt: g. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa: 15.50 Muzyka z płyt: 15.55 Chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Transm. z Ciechocinka: 16.20 Transm. ze spotkania tenisowego Polska—Włochy. Rozgrywki o puhar Davisa — I-szy dzień spotkania; 17.00 „Przegląd wydawnictw"; 17.15 Koncert solistów; 18.15 „Stan naszego sadownictwa i perspektywy jego rozwoju": 18.35 Recital śpiewaczy: 19.05 Płyty: 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dz. nast.: 19.40 „Na widnokręgu"; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.50 Dz. wiecz.; 21.00 Dokąd jechać w święto? D. c. koncertu: 22.00 Muzyka tan.: 22.25 Wiadom. sport.: 22.35 Wiadom. meteorolog.: i kom. polic.: 22.40 D. C. muzyki tan.

Katowice, (408.7 m.) G.: 15.45 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 19.05 „Amerykański przybysz w faunie polskiej — (Szczur piżmowy)"; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Przy wadze. — Co?! Sto kilo!! — Nie denerwuj się! Przecież widzisz, że nie zdążyłam jeszcze zdjąć kapelusza!

Wielkie manewry francuskiego lotnictwa

Paryż, 2 sierpnia. W okolicy Tulonu rozpoczęły się wczoraj wielkie manewry francuskiego lotnictwa morskiego. Spodziewany jest przyjazd ministra lotnictwa Pierre Cota i generalnego inspektora francuskiej floty powietrznej, marszałka Petaina. Ćwiczenia mają na celu wykazanie sprawności obronnej przed atakami powietrznemi.

Pożary lasów pod Tulonem.

Paryż, 2 sierpnia. Pod Tulonem srożą się od paru dni olbrzymie pożary lasów, które przybrały rozmiary katastrofalne. Kilka miejscowości i osad ludzkich jest zagrożonych. Do akcji ratunkowej ściągnięto liczne oddziały wojska. Droga automobilowa między Marsylją a Tulonem jest w kilku miejscach nie do przebycia, wskutek czego automobile muszą jechać drogą okrężną.

NAJWIĘKSZY W EUROPIE SKLAD BAWEŁNY SPŁONĄŁ.

Paryż, 2 sierpnia. W największym na kontynencie europejskim składzie bawełny w Marcq-en-Baroeul pod Lille, wybuchł wczoraj popołudniu pożar, który trwał całą noc i doszczętnie zniszczył cały gmach składowy. — Pastwą ognia padło 23 tysięcy bali bawełny. Szkoda wynosi przeszło 20 miljonów franków. Nad zgliszczami czuwa w dalszym ciągu oddział straży pożarnej, aby zapobiec ewentualnemu wznowieniu pożaru.

W STRASSBURGU ZAMARŁ RUCH KOMUNIKACYJNY.

Paryż, 2 sierpnia. Strajk generalny pracowników komunalnych w Strassburgu rozszerzył się dziś także na pracowników komunikacyjnych. Od rana ustał dziś wszelki ruch tramwajowy i autobusowy.

TRYBUNA ZALAMAŁA SIĘ POD CIĘŻAREM WIDZÓW.

Paryż, 2 sierpnia. W jednym z cyrków paryskich na krótko przed zakończeniem przedstawienia załamała się trybuna z widzami, wskutek czego 27 osób odniosło rany.

Zbrojenia morskie Japonji.

Paryż, (PAT.) „Le Temps“ donosi z Tokio, że minister marynarki ustalił wielki program morski Japonji na rok 1934. Koszta wykonania tego programu opiewają na 670 milj. jen. Przewiduje on budowę 2 lekkich krążowników, 2 okrętów lotniskowych, jeden okręt dla rozrzucania min, 14 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 11 okrętów nie objętych traktatem londyńskim jak n. p. pościgowe, łodzie podwodne i t. d. Pozatem japońskie ministerstwo przewiduje utworzenie 8 eskadr powietrznych oraz unowocześnienie kilku krążowników.

JAPOŃCZYCY EWAKUUJĄ PÓŁNOCNE CHINY.

Londyn, 2 sierpnia. Wedle doniesień z Pekinu, wojska japońskie poczęły ewakuować Chiny północne i wycofywać się wzdłuż linji kolejowej Pekin-Mukden w kierunku Mukdenu. Ewakuacja ma być zakończona do 7 bm.

Anglicy ponownie zbombardowali oporną wieś

Londyn, 2 sierpnia. Wieś Kotkai na pograniczu indyjsko-afgańskim była wczoraj wieczór ponownie bombardowana przez angielskie samoloty wojskowe. Skutki bombardowania nie są jeszcze znane.

SPOTKANIE NURMIEGO Z LADOUMEGUE'M.

Helsingfors (PAT). Oddawna wyznaczone spotkanie dwóch świetnych lekkoatletów zawodowych Finna, Nurmiego i Francuza Ladoumegue'a (obaj rekordziści świata) dojdzie ma obecnie do skutku. Nurmi został już jakoby zaproszony do Paryża na szereg biegów pokazowych. Pod koniec sierpnia br. spotkałby się Nurmi w Paryżu z Ladoumegue'em na dystansie 3 km. i 1 mili angielskiej.

KOMUNIKAT PIM-A

Prognoza na czwartek: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale i Tatry: Po miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub cisza. Pozostałe dzielnice kraju: Najpierw zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, później polepszenie się stanu pogody. Temperatura bez zmian. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

—•○○—

Warszawa, 2. 8. Z powodu dostarczenia na rynek pierwszych zapasów zboża nowego zbioru, nastąpiło w bieżącym tygodniu nieznaczne zalamanie się cen. Cena żyta doszła do 17 zł. za korzec, pszenicy do 35 zł. za korzec.

Londyn, 2 sierpnia. Gandhi przewieziony został ponownie do Puny i umieszczony został w więzieniu Yeravda, w którem był już dwukrotnie więziony.

Grupa bezrobotnych przeszła demonstracyjnie na niemiecki Śląsk.

Katowicka „Polonja“ z dnia 2 bm. donosi: W dn. 1 bm. w Nowej Wsi uskuteczniona miała być wypłata zasiłków bezrobotnym. Ponieważ kasa urzędu gminnego nie dysponowała w tym dniu potrzebną na wypłatę gotówką, nacz. gminy uspakajał bezrobotnych, zawiadamiając, że zasiłki wypłacone będą w ograniczonej wysokości.

Oświadczenie nacz. gminy wywołało wśród bezrobotnych wielkie podniecenie. Bezrobotni w ilości około 300 dali wyraz swemu niezadowoleniu z tego powodu i rozeszli się dopiero po dłuższych naleganiach.

Jedna grupa około 200 bezrobotnych, udała się z Nowej Wsi do Czarnego Lasu. Po drodze przyłączyły się do nich grupki bezrobotnych z okolicy.

W chwili, gdy tłum bezrobotnych, wznoszące po drodze okrzyki niezadowolenia, przybył do Czarnego Lasu, natknął się na silny oddział policji z N. Bytomia i Bielszowic w hełmach stalowych. Gdy na wezwanie policji bezrobotni nie usunęli się z drogi, policja przepędziła tłum, liczący około 500 ludzi na wszystkie strony. Kilkanaście osób doznało w czasie zajść kontuzji.

Po półgodzinnej akcji całe zajście zlikwidowano, aresztując 4 bezrobotnych. Popołudniu w Nowej Wsi i Czarnym Lesie panował względny spokój.

W uzupełnieniu tych wiadomości donosi Polska Agencja Telegraficzna co następuje:

Katowice, (PAT.) W dniu 1 sierpnia znaczna grupa bezrobotnych, niezadowolonych z wysokości wypłaconych przez urząd gminny w Nowej Wsi zasiłków, odmówiła ich przyjęcia i zarzerała urzędzie demonstrację w gminie Nowa Wieś i miejscowości Czarny las. Rozproszeni przez patrol policyjny i podburzeni przez kilku agitatorów udali się ku granicy niemieckiej, przyczem zgromadziwszy się niespostrzeżenie w pobliżu granicy, przekroczyli ją w odległości około 1 km. od punktu przejściowego „Karol Emanuel“ i udali się do Zabrza na Śląsku opolskim. Nieodpowiedzialny ten krok obałamuconych jednostek, wywołał wśród okolicznej ludności zrozumiałe oburzenie.

MIASTO ZABRZE DOSTARCZA ZBIEGOM ŻYWNOŚCI.

Berlin, 2 sierpnia. Do Zaberza koło Zabrza (Hindenburg) przybyło 180 Niemców z polskiego Górnego Śląska. Przekroczyli oni granicę polską nielegalnie i twierdzą, że z powodu braku pracy pozbawieni byli środków do życia. Zbiegów ulokowano w hali gimnastycznej w Zaborzu i mają otrzymać żywność na koszt miasta Zabrza.

—§—

Rząd zatwierdził orzeczenie w sprawie płac na Śląsku.

Warszawa, (PAT). Minister opieki społecznej nadał moc obowiązującą od 1 sierpnia orzeczeniu specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach z dnia 26 lipca br. w sprawie płac w kopalnictwie węglowem i koksowniach, kopalniach i brykietarniach górnośląskiej części województwa śląskiego.

—•—

Bunty w szeregach Hitlera.

Wiedeń, 2 sierpnia. „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi o nowych buntach wśród szturmowców hitlerowskich w Bawarji. W Norymberdze i Feuerth bunt przybrał tak groźne rozmiary, że do ich uśmierzenia zawezwano policję i oddziały Reichswehry. W toku starć kilkunastu szturmowców odniosło rany. W miastach tych doszło także do plądrowania sklepów i domów żydowskich. Bunt szerzy się także wśród hitlerowców innych miast bawarskich. Wobec groźnej sytuacji namiestnik bawarski generał Epp miał się do prezydenta Hindenburga zwrócić telefonicznie z prośbą o zezwolenie na proklamowanie w Bawarji stanu oblężenia.

OBŁAWA NA KOMUNISTÓW W WESTFALJI.

Berlin, 2 sierpnia. Podczas obławy w Iserlohn w Westfalji aresztowano ubiegłej nocy 14 komunistów. Jeden z wybitniejszych działaczy komunistycznych, Bioemke został przez hitlerowców zastrzelony, rzekomo podczas próby ucieczki.

Przyjaźń włosko-niemiecka

Berlin, (PAT.) Na powitanie wycieczki młodzieży faszystowskiej, zwiedzającej Niemcy, odbyło się wczoraj przyjęcie w ambasadzie włoskiej w Berlinie. W imieniu rządu Rzeszy powitał gości radca ministerstwa Hegert oświadczając, że zwycięstwo Hitlera nad komunizmem porównać można z wielkiemi bojami, które uchroniły kulturę zachodniej Europy przed hordami azjatyckiemi jak n. p. bitwy z Maurami, Hunnami i Turkami. Ambasador włoski oświadczył, że Niemcy muszą znowu stać się wielkiemi i silnemi aby wspólnie z Włochami podjąć walkę przeciw wrogom cywilizacji.

Czy mocarstwa podejmą interwencję w obronie Austrji?

Londyn, (PAT). Między Londynem, Paryżem i Rzymem toczy się wymiana zdań co do skuteczności interwencji mocarstw w Berlinie w obronie Austrji. Rząd austrjacki zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch z przedstawicielem obfitego materjału co do zagrożenia integralności Austrji i bezpieczeństwa obecnego rządu austrjackiego ze strony Niemiec.

Ostatnie wypadki a zwłaszcza krążenie aeroplanów niemieckich nad Austrją i rozrzucanie w okręgach południowo-austrjackich ulotek wywołało w rządzie austrjackim silny niepokój co do dalszych zamiarów Hitlera. Brytyjskie Foreigne Office uważa ma interwencję za celową jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie to istotnie interwencja zbiorowa W. Brytanji, Francji i Włoch, utrzymana w ramach przewidzianych przez pakt 4-ch.

Decyzja w tej sprawie leżeć ma w ręku Mussoliniego, albowiem zarówno w Londynie jak i w Paryżu istnieje gotowość do takiego kroku, którego realizacja wymaga współpracy Rzymu.

Roosevelt odracza sprawę rewizji długów.

Londyn, (PAT.) „Daily Express“ podaje dziś sensacyjną wiadomość z Waszyngton'u jakoby Roosevelt w najbliższych dniach zamierzał zawiadomić Wielką Brytanję i innych dłużników, że rozważenie przez Amerykę rewizji długów wojennych może nastąpić dopiero wtedy, gdy program gospodarczej odbudowy wewnętrznej będzie skutecznie przeprowadzony i ceny surowców oraz produkcja ustabilizowane. W związku z tem Roosevelt ma wyrazić oczekiwanie, że Wielka Brytanja uiści przypadającą w grudniu ratę w większych rozmiarach niż to uczyniła w czerwcu i nie w srebrze lecz w złocie. Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia ani w innych dziennikach ani wogóle poza prasą.

NADMIAR WALUTY SREBRNEJ W OBIEGU

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że suma 10 milj. dol. w srebrze, otrzymane przez Stany Zjednoczone od Wielkiej Brytanji jako spłata raty z 15 czerwca znajduje się obecnie w mennicy w San Francisco. Srebro nie będzie zużyte na monety, gdyż w obiegu w Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie waluty srebrnej w ilości ponad 500 milj. dol., przewidzianych ustawą. Srebro służyć ma jako gwarancja emisji banknotów znanych pod nazwą „silver certificat“.

1/6 przemysłu amerykańskiego przyjęła kodeks pracy

Waszyngton, (PAT). W przybliżeniu oceniają, że 1/6 przemysłu Stanów Zjednoczonych, zatrudniająca 6 miljonów ludzi dobrowolnie przyjęła kodeks pracy Roosevelta. Gen. John son stara się przyspieszyć rokowania z przemysłem stalowym i naftowym, by doprowadzić do ustalenia godzin pracy, warunków płacy i cen produktów tych gałęzi przemysłu.

Waszyngton, (PAT). Według ostatnich wiadomości 700.000 pracodawców przyjęło proponowany im kodeks. Giełda bawełniana w N. Jorku zastosowała kodeks Roosevelta.

KONTROLA ODBUDOWY GOSPODARCZEJ.

Waszyngton, (PAT). Powstała rada państwa, złożona z 600 osób, której zadaniem będzie czuwanie nad kampanją odbudowy gospodarki narodowej.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Nowy Jork, 2 sierpnia. Prezydent Roosevelt zamierza podjąć energiczną walkę z szerzącym się w Stanach Zjednoczonych bandytyzmem. Opracowuje on ustawę, która ma położyć kres wszelkiego rodzaju wymuszeniom i szantażom.

KRWAWE STARCIE POLICJI ZE STRAJKUJĄCYMI.

Nowy Jork, 2 sierpnia. W zagłębiu węglowem w okolicy Brownsville w Pensylwanji, gdzie obecnie strajkuje około 30 tysięcy górników, doszło wczoraj do krwawej walki między strajkującymi a policją, przyczem 1 osoba została zabita a przeszło 20 osób odniosło rany. Z powodu poważnej sytuacji ogłoszono tam stan wyjątkowy oraz wysłano oddziały wojskowe. Strajk wybuchł z powodu nieuznania amerykańskiego związku górniczego przez właścicieli kopalń.

Nowy projekt konstytucji.

Warszawa, 2 sierpnia. (Telef. wł.) We wtorek pod przewodnictwem pos. Sławka odbyło się w lokalu BB. posiedzenie połączonych komisyj konstytucyjnych sejmowej i senackiej klubu BB. Przemawiał generalny referent wicemin. Car, który w dwugodzinnym referacie przedstawił nową, skodyfikowaną redakcję projektu nowej konstytucji.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Zakopanem.

Zakopane, (PAT.) W dniu 3 b. m. rozpoczyna się tu międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Zakopanego, do którego stają najwybitniejsi mistrze rakiety, jak mistrzyni Polski Jędrzejowska, jej siostra, mistrzyni Austrji p. Wolff, Dubieńska, Pozowska, panowie Tarłowski, Horain i in. Turniej organizuje AZS krakowski wspólnie z komisją sportową miasta i uzdrowiska Zakopane. Turniej trwać będzie do niedzieli 6 b. m. włącznie.

„WSCHÓD SŁOŃCA NAD MORSKIEM OKIEM“.

Zakopane, (PAT.) Dnia 5 b. m. o godzinie 19.10 przybywa do Zakopanego z Krakowa specjalny pociąg turystyczny „Wschód słońca nad Morskiem Okiem w Tatrach“, którego uczestnicy w nocy z soboty na niedzielę udadzą się autobusami do Morskiego Oka, aby podziwiać nad niem w otoczeniu wspaniałej przyrody tatrzańskiej wschód słońca. Powrót do Krakowa nastąpi w niedzielę o godzinie 8-ej, a uczestnicy jej spędzą cały dzień w Zakopanem, mogąc m. in. widzieć finały zawodów tennisowych.

Unieruchamianie fabryk w Bydgoszczy.

Donoszą z Bydgoszczy: „Wielkopolska Papiernia“ w Bydgoszczy, zatrudniająca około 190 robotników zawiesiła ruch i to na czas nieustalony. Narazie fabryka zatrzymała jeszcze na przeciąg 2 tygodni 70 ludzi, których zatrudniła przy remoncie maszyn.

Fabryka obuwia, pod firmą „Standart“ z pracujących tam 84 robotników oddaliła 12, a pozostałym ograniczyła czas pracy do 4 godzin dziennie.

Fabryka obuwia, pod firmą „Mary“ w Bydgoszczy, unieruchomiła swe warsztaty, zwalniając z pracy 24 robotników.

Przyczyną tych redukcyj i zwolnień w branży obuwniczej jest gwałtowne, dochodzące do 30 procent podrożenie ceny skór.

Fabryka sygnałów kolejowych firmy Fiebrandt i Sp. w Bydgoszczy z powodu braku zatrudnienia, ze 165 pracujących tam robotników zwolniła 55.

Fabryka chemiczna pod firmą „Persil“ z powodu nie nadejścia surowców zawiesiła prace na przeciąg 14 dni, skutkiem czego 40 robotników pozbawionych zostało zarobków przez dwa tygodnie.

H. RIDER HAGGARD. 31

„Zbudzeni ze snu".

Potem, jakby uderzony pewną myślą, wziął w ręce ciepłe skrzyneczki z trumny i zaczął je oglądać. Wyjąwszy je przez chustkę, umieścił kryształowe przyrządziki obok pacjentów, co Stary przyjął z głębokiem zadowoleniem. Tymczasem przybył Bastin z pełnem naręczem chrustu i wkrótce obok krypty grobowej zapłonął wesoły ogień. Zauważyłem, że oboje zbudzeni przyglądali się z zaciekawieniem procesowi zapalenia go przy pomocy zapałki.

Wkrótce ogrzali się, a i my razem z nimi. Zaczęło być gorąco ... za gorąco. Wtedy przyszła mi do głowy pewna myśl. Wiedziałem, że o tej porze słońce grzeje, już dość silnie, zaproponowałem zatem Bickley'owi, abyśmy wyprowadzili ocalonych na brzeg jeziora. Zgodził się na to, poczem daliśmy do zrozumienia starcowi i kobiecie, aby próbowali iść z nami. Przedewszystkiem pokazałem Staremu, gdzie znajduje się wejście do pieczary, które z oddali wyglądało jak biała plama świetlna. Spojrzał w tym kierunku, a potem na mnie wzrokiem pytającym. Dałem mu znak, aby tam poszedł, powtarzając słowo „słońce" w narzeczu Orofenów. Zrozumiał odrazu, chociaż nie wiem, czy domyślił się, czy też pojął znaczenie tego, co powiedziałem. Widocznie i Lśniąca Pani zrozumiała, gdyż gotowała się do wyjścia. Tylko, że trzymała się jeszcze źle na nogach i uczyniwszy kilka próżnych wysiłków, wstrząsnęła głową. To zdecydowało.

Nie wiem, czy wspominałem już, że jestem mężczyzną bardzo silnym. Ona, jakkolwiek słusznego wzrostu nie była ciężka po tak długim poście. W każdym razie wiedziałem, że zdołam ją przez długi okres czasu utrzymać na rękach. Nachyliłem się i podniosłem ją, dając jej do zrozumienia, aby zarzuciła mi ręce na szyję, co też uczyniła. Potem, wezwawszy Bastina i Bickley'a, aby wyprowadzili Starego, skierowałem się do wyjścia z pieczary. Lśniąca Pani była cięższa, niż przypuszczałem, a jednak pragnąłem, aby spacer ten trwał jak najdłużej. Spoczywała w ramionach moich, wsparła głowę o moje piersi, uśmiechając się, jak dziecko. Doznawałem wrażenia, że niosę pełne naręcze kwiatów, a całą istotę moją przenikała jakaś dziwna radość i zadowolenie. Ta szczęsna chwila przeminęła nazbyt prędko, gdyż stanęliśmy wkrótce w pełnym blasku tropikalnego słońca. Naprzód, aby oczy jej mogły przyzwyczaić się do światła, a osłabione ciało do gorąca, posadziłem ją w cieniu skał, na plecionem krześle, przywiezionym wraz z innemi rzeczami przez Marama i otuliłem ją kocem. Usadowiła się wygodnie w krześle i zamknęła oczy, znęczona. Zauważyłem jednak, że oddycha głęboko, rozkoszując się świeżem powietrzem wybrzeża.

Potem odwróciłem, się aby przyglądnąć się przybyciu Starego, którego Bickley i Bastin przynieśli na splecionych razem dłoniach. O jego majestatycznym wyglądzie świadczy bardzo pochlebnie fakt, że nawet w tej postawie, z ramionami zarzuconemi na szyję Bastina i Bickley'a i siwą, długą brodą, opadającą na ziemię, budził grozę i szacunek.

Na nieszczęście, właśnie w chwili, kiedy wychodzili z pieczary, Bastin, niezręczny, jak zawsze, potknął się tak, że starzec o mało co nie upadł na ziemię. Nigdy nie zapomnę wzroku, jakim go obrzucił. Wistocie, sądzę, że od tego czasu znienawidził Bastina. Bickley'a szanował, jako człowieka nauki, chociaż w porównaniu z nim, wiadomości mego przyjaciela były bardzo skromne; mnie znosił, a nawet lubiał; ale Bastinem gardził. Jedynym, którego pokochał w naszym zespole, był ... Tomek.

Posadziliśmy go na kocu, również w cieniu. Po chwili, wynieśliśmy oboje na słońce. Rzecz ciekawa, jak na to zareagowali. Bickley mówił, że to, co się z nimi stało, możnaby przyrównać do przemiany motyla, wydobywającego się z grobu poczwarki na jasne, ciepłe światło słoneczne. Rozwija on skrzydła, które nabierają istotnej barwy i w ciągu godziny lub dwóch budzi się do życia doskonałe, urocze, zdolne do lotu stworzenie.

Tak było z tą parą, która z każdą chwilą zyskiwała na sile i zdrowiu. Tuż obok nich stał koszyk z owocami, przywiezionemi rano z Orofeny. Ponieważ kobieta spoglądała na nie z lubością, zapytałem, czy nie chce ich skosztować, poczem za pozwoleniem Bickley'a wręczyłem kilka z nich Staremu i Pani. Zjedli kilka i zjedliby zapewne jeszcze więcej, ale ostrożny Bickley, obawiając się niepożądanych skutków, odstawił koszyk na bok. Skutek tego nowego posiłku był cudowny, gdyż nie upłynęła godzina, a oboje czuli się już zupełnie dobrze. Lśniąca Pani, jak ją jeszcze nazywam, gdyż naówczas nie znałem jej imienia, wstała z krzesła z moją pomocą i zrobiła kilka kroków. Potem zatrzymała się, patrząc na niebo i cudowną panoramę poniżej i wyciągnęła ramiona, jakby składając hołd przyrodzie. Oh! Jakże piękna była, stojąc tak w świetle słonecznem, z rozpuszczonemi włosami!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.